LAUREAT NAGRODY STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY RP DZIENNIKARSKIE KOZIOŁKI 2016

SUCHOLESKI
MAGAZYN MIESZKAŃCÓW GMINY

Nr 11 (179)
LISTOPAD
2026

Nakład
7000 egz.

NAJLEPSZE W POLSCE
POWIAT POZNAŃSKI
SuchyLas +FOR YOU
ILONNHOTEL POZNAŃ
moja Stomatologia clinic+
DRUK

ILONNHOTEL
POZNAŃ

SYLWESTER
Festa Italiana

20:00-3:00

Czeka na Was:

Zespół StudioBas i Alberto Amati
Włoskie przeboje i włoskie menu
Stacje live cooking
OPEN BAR: włoskie wina, koktajle, prosecco
Fotobudka
Animacje dla dzieci

tel. 530 914 393
a.mroz@ilonnhotel.pl

POZNAŃ
UL. SZARYCH SZEREGÓW 16

OBORNICKA337
GALERIA WNĘTRZ
OSTATNIE WOLNE POWIERZCHNIE!
ATRAKCYJNE STAWKI!
Zadzwoń - tel. 603 854 540
lub napisz: izabela@obornicka337.pl





PIERWSZE URODZINY EDEN DELI W SUCHYM LESIE s. 8

World International High School
NOWE MIĘDZYNARDOWE LICEUM
JUŻ OD WRZEŚNIA 2027!
+48 515 789 269
kontakt@world-school.pl
ul. Obornicka 124 Suchy Las

IMPERIAL HOUSE
REAL ESTATE



LOKALNE BIURO POŚREDNICTWA W OBROCIE NIERUCHOMOŚCIAMI
WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE W SPRZEDAŻY, POSZUKIWANIU I ZAKUPIE NIERUCHOMOŚCI ORAZ W PROJEKTOWANIU I BUDOWIE NIERUCHOMOŚCI DOSTOSOWANYCH DO POTRZEB KLIENTA.
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
biuro@imperialhouse.pl | paulina@imperialhouse.pl 605 893 898 | www.imperialhouse.pl

IMPERIAL HOUSE
REAL ESTATE
OSTATNI LOKAL NA SPRZEDAŻ
ZŁOTNIKI UL. KALINOWA
NOWOCZESNY DESIGN
FUNKCJONALNE ROZWIĄZANIA
WYSOKI STANDARD WYKOŃCZENIA



ZAPRASZAMY DO KONTAKTU I NA PREZENTACJĘ NIERUCHOMOŚCI
512 427 857 | biuro@imperialhouse.pl | www.imperialhouse.pl

visionoptyk
visionoptyk.pl



SKORZYSTAJ Z PROMOCJI
RABAT -50% NA OPRAWKI*
Tysiące najnowszych modeli okularów
1+1, -50% na oprawki
rabat na okulary progresywne
696 696 280
Umów się na BEZPŁATNE BADANIE WZROKU
NOWY RYNEK 5, 62-002 SUCHY LAS

KM MEDICAL CENTER
Z ludzkim podejściem
ZDROWIE · ZAUFANIE · WSPARCIE



PUNKT POBRAŃ
Czynny od 8:00 do 11:00
Szybko, bezpiecznie, profesjonalnie.
WSPÓŁPRACUJEMY Z Diagnostyka+
Oferujemy szeroki zakres badań laboratoryjnych wspólnie z siecią Diagnostyka – liderem diagnostyki medycznej w Polsce.
Szeroki zakres badań od podstawowych do specjalistycznych
Wiarygodne wyniki nowoczesna diagnostyka i kontrola jakości
Dostęp do wyników online wygodny i szybki dostęp przez internet
-15% RABAT NA BADANIA
BADANIA LABORATORYJNE
SZYBKI PUNKT POBRAŃ
KOMPLEKSOWA OPIEKA MEDYCZNA
BEZPIECZEŃSTWO I DYSKRECJA
KM Medical Center
ul. Klonowa 3
Suchy Las
511 290 190
Twoje zdrowie jest dla nas ważne!

Nowa usługa w ZGK!
Małe kontenery na odpady pobudowlane i nie tylko!



Idealne na drobne remonty!
DOSTĘPNE POJEMNOŚCI
1,5 m³
2 m³
2,5 m³
3 m³
Ruszamy jeszcze w tym roku.
Szczegóły już wkrótce na stronie
zgksuchylas.eu/zamow-kontener
ZGK SUCHY LAS

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z PAŹDZIERNIKOWEGO WYDANIA „MAGAZYNU”

W konkursie fotograficznym nagrody otrzymują:

- **Brajan Doktor, Kasia Dopierała** - vouchery na dwa noclegi dla dwóch osób o wartości ok. 700 zł każdy ufundowała **Rezydencja Pestkownica nad Jeziorem, tel. 502 606 847, www.pestkownica.com.pl**
- **Anna Wójcik, Sylwia Lewandowska** - vouchery o wartości 400 zł do wykorzystania w Restauracji GUSTO ufundował **Ilonn Hotel Poznań, ul. Szarych Szeregów 16 w Poznaniu, tel. 61 668 75 75**
- **Daniel Skrzypek** - grę planszową EVERDELL, DALEKOBRZEG o wartości ok. 270 zł oraz **Lilianna Gorzelańczyk** - grę New York Zoo (edycja polska) o wartości ok. 100 zł ufundowane przez **EFEKTywka, GABINET TERAPII I ROZWOJU DZIECKA, ul. Szkolna 11, tel. 517 391 819**
- **Natalia Kachalska, Monika Małecka** - vouchery o wartości 250 zł każdy ufundowane przez **Studio Urody Natalia z Chludowa, ul. Obornicka 4, tel. 888 405 885**
- **Maricn Siejkowski, Katarzyna Zabrocka** - vouchery na masaż balijski 60 min. ufundowała **SARI SPA, ul. Nowy Rynek 6/17, Suchy Las, tel. 690 278 028, www. sarispa.pl, fb in/ sari_salonspa**
- **Mateusz Zieliński, Anna Bogajewska** - vouchery na zabieg odbudowujący włosy My Promise o wartości ok. 250 zł każdy ufundował **Salon Fryzjerski PIĘKNY WŁOS ul. Szarych Szeregów 12/13 Poznań, tel. 577 737 102, fb/salonpieknywlos**
- **Karolina Maciaszek, Elżbieta Fabiś, Halina Nowakowska** - vouchery po 200 zł każdy ufundowane przez **Salon Mystique by Magda Instytut Naturalnego Piękna, ul. Literacka 70, Poznań, tel. 533 553 554, FB/Mystique by Magda**
- **Małgorzata Salwa-Haibach** - voucher na pakiet higienizacyjny (skaling, piaskowanie, fluoryzacja, instruktaż higieny jamy ustnej) o wartości 420 zł ufundowany przez **MIO-DENT Stomatologia, ul. Młodzieżowa 11, tel. 612 787 877, www.miodent.pl**
- **Magdalena Mroczkowska, Paulina Kowalak** - poduszki niespodzianki ufundowała **KAMI, ul. Klonowa 1, Suchy Las, tel. 887 880 780, www. imaterace.pl, fb/imaterace.pl**
- **Anna Łakomiak, Monika Zielińska, Joanna Balczyńska** - vouchery po 200 zł na usługi ufundował **Salon Fryzjerski Lucky Hair, Poznań, Szamarzewskiego 13/15 lok. 8, tel. 793 954 603**

Nagrodzonych prosimy o kontakt tel. 669 690 036. Odbiór nagród w ciągu 21 dni od daty wydania Magazynu. Po tym terminie przepadają.



Program „Czyste Powietrze” w Gminie Suchy Las

Weź dofinansowanie. Krok po kroku.

1. Poznaj zasady programu:

- czystepowietrze.gov.pl (program, załączniki, regulamin, instrukcje),
- infolinia: 22 340 40 80, pon.-pt., 8:00-16:00 (ogólne informacje na temat programu),
- Twój Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (status Twojego wniosku),
- punkt konsultacyjno-informacyjny w gminie (składanie wniosków, dofinansowanie i pomoc w rozliczaniu przedsięwzięcia, tj. składanie wniosków o płatność).
- Twój operator (w przypadku prefinansowania, najwyższego i podwyższonego poziomu dofinansowania).

2. Ustal zakres prac w budynku,

skonsultuj się z ekspertem i sprawdź, czy Twój dom wymaga termomodernizacji, czy potrzebujesz nowego źródła ciepła. Zamów też obowiązkowy audyt energetyczny, który ułatwi Ci skuteczne wykorzystanie dotacji.

3. Przygotuj niezbędne dokumenty,

w tym dokument podsumowujący audyt energetyczny, który otrzymasz od audytora.

4. Wypełnij i złóż wniosek o dofinansowanie.

Możesz to zrobić elektronicznie lub osobiście, albo przez operatora (w przypadku najwyższego i podwyższonego poziomu dofinansowania).

5. Twój WFOŚiGW przekaże Ci

informację o zawarciu umowy o dofinansowanie (Twój wniosek o dofinansowanie stanie się automatycznie umową, o czym poinformuje Cię pismem WFOŚiGW).

6. Zrealizuj przedsięwzięcie

i rozlicz je w Twoim WFOŚiGW, możesz to zrobić maksymalne w trzech etapach.

Osoby zainteresowana uzyskaniem dofinansowania w Programie „Czyste Powietrze” zachęcamy do skorzystania z punktu konsultacyjno-informacyjnego programu „Czyste Powietrze” prowadzonego przez Referat Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Suchy Las i mieszczącego się w Urzędzie Gminy Suchy Las przy ul. Szkolnej 13.

Punkt czynny jest 2 dni w tygodniu, w poniedziałki od 12:00 do 17:00 oraz w piątki od 8:00 do 13:00.

Numer telefonu: 61 8926 543.

Adres e-mail: maciej.brzozowski@suchylas.pl.

LARG

SuchyLas + FOR YOU

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

SUCHOLESKI MAGAZYN MIESZKAŃCÓW GMINY

Kontynuujemy jesienną edycję naszego konkursu fotograficznego! Chcemy zobaczyć, jak widzicie tę porę roku w Waszych obiektywach. Tematyka jest szeroka i w pełni otwarta na Waszą kreatywność – możecie przesyłać zdjęcia przedstawiające: jesienny i halloweenowy wystrój oraz ustrojenia domów, balkonów czy ogrodów, wyprawy na grzyby i leśne znaleziska oraz wszystko inne, co kojarzy Wam się z pięknem, kolorami i klimatem jesieni! Czekamy na Wasze wyjątkowe kadry! Oczywiście z Wami w roli głównej. **Zdjęcia format jpg, dane osobowe, numer telefonu**, **adres** oraz **zgodę na publikację fotografii** prześlijcie **do 9 grudnia 2026 na adres konkurs@sucholeski.eu**



ok. 350 zł

Esencja Snu
www.esencja-snu.com

Konkurs fotograficzny dla Czytelników

Do wygrania:

- dwa vouchery na dwa noclegi dla dwóch osób o wartości ok. 700 zł każdy ufundowała **Rezydencja Pestkownica nad Jeziorem, tel. 502 606 847 www.pestkownica.com.pl**
- dwa vouchery o wartości 400 zł do wykorzystania w **Restauracji GUSTO ufundował Ilonn Hotel Poznań, ul. Szarych Szeregów 16 w Poznaniu, tel. 61 668 75 75**
- LEGO 42158 Technic NASA Mars Rover Perseverance o wartości ok. 350 zł oraz grę New York Zoo (edycja polska) o wartości ok. 100 zł - ufundowane przez **EFEKTywka, GABINET TERAPII I ROZWOJU DZIECKA, ul. Szkolna 11, tel. 517 391 819**
- dwa vouchery o wartości 250 zł każdy ufundowane przez **Studio Urody Natalia z Chludowa, ul. Obornicka 4, tel. 888 405 885**
- dwa vouchery na masaż balijski 60 min. ufundowała **SARI SPA, ul. Nowy Rynek 6/17, Suchy Las, tel. 690 278 028, www. sarispa.pl, fb in/ sari_salonspa**
- dwa vouchery na dowolne zabiegi o wartości 250 zł każdy ufundował **Salon Fryzjerski PIĘKNY WŁOS ul. Szarych Szeregów 12/13 Poznań, tel. 557 737 102, fb/salonpieknywlos**
- trzy vouchery na zabiegi o wartości 200 zł każdy ufundowane przez **Salon Mystique by Magda Instytut Naturalnego Piękna, ul. Literacka 70, Poznań, tel. 533 553 554, FB/Mystique by Magda**
- voucher na pakiet higienizacyjny (skaling, piaskowanie, fluoryzacja, instruktaż higieny jamy ustnej) o wartości 420 zł ufundowany przez **MIO-DENT Stomatologia, ul. Młodzieżowa 11, tel. 612 787 877, www.miodent.pl**
- dwie poduszki niespodzianki ufundowała **KAMI, ul. Klonowa 1, Suchy Las, tel. 887 880 780, www.imaterace.pl, fb/imaterace.pl**
- trzy vouchery po 200 zł na usługi ufundował **Salon Fryzjerski Lucky Hair, Poznań, ul. Szamarzewskiego 13/15 lok. 8, tel. 793 954 603**
- dwie poduszki KLASIK VISCO o wartości ok. 325 zł - ufundowane przez **Salony Esencja Snu, Galeria Polskie Meble, Al. Solidarności 34/5B Poznań, tel. 579 929 259 oraz Galeria Giant Meble, ul. B.Krzywoustego 68 Poznań, www.esencja-snu.pl**



Pierwszy trening pilatesu na reformerach już za **79 zł**

sprawdź i wypróbuj nowy rodzaj treningu

MIMOSA
PILATES

Szanowni Państwo!

Druga połowa jesieni to dla wielu z nas raczej smętny czas, jednak w naszej małej ojczyźnie działo się sporo dobrego.

Delikatesy Eden Deli uroczyście obchodziły swoje pierwsze urodziny w Suchym Lesie. Klientów nie zabrakło i byli zadowoleni. Jak współwłaścicielka sklepu Marta Kranik podkreślała w rozmowie z nami – najbardziej cieszy ją właśnie powrót zadowolonych klientów. Państwu Kranikom życzymy, żeby takich radości mieli sporo i w kolejnych latach działalności delikatesów, a Wy już dziś możecie udać się do sklepu po świąteczne zakupy. Lub też zamówić tam prezenty – np. elegancko opakowane smakołyki.

A skoro o świętach, Michał Godawa zaprasza do Promnic, gdzie prowadzi sprzedaż świątecznego karpia.

Drodzy Państwo, dobrą wiadomością jest też brak złych wiadomości, czyli spokojny przebieg sesji Rady Gminy, bez polowań na czarownice. Z drugiej strony omawiane tematy nawiązywały też czasem niezbyt wesołej epoki, w której od kilku lat żyjemy – dokładnie działo się tak w czasie rozmowy, jak pogodzić potrzeby cywilów z potrzebami wojska…

O tej potrzebie pogodzenia mówił m.in. radny Michał Przybylski, który też przedstawił szerzej swoje stanowisko w opublikowanym na naszych łamach tekście o złotnickim węźle gordyjskim.

Szanowni Państwo, miejmy jednak nadzieję, że żadne ponure wizje się nie ziszczą, że nie rozdziobią nas ani kruki, ani wrony. Że przeciwnie – to my będziemy mogli przez kolejne lata te niezwykłe ptaki, jakimi są krukowate… może nie dziobać, ale obserwować i fotografować. Póki co zrobił to dla nas współpracujący z naszym miesięcznikiem ptasiarz Bogdan Grabowski. Chylę czoła przed jego wiedzą, bystrym okiem i cierpliwością, która z pewnością się przydaje podczas fotografowania zwierząt.

Mili Państwo, a gdzie takich obserwacji przyrody możecie dokonywać? W naszej gminie – to na pewno. Ale gdzie jeszcze? Na przykład w Pestkownicy, o której wielokrotnie na naszych łamach pisaliśmy.



fot. Kinga Stanicka, www.kingastanicka.pl/fotografia.pl

Drodzy, pisałam już kiedyś, że w naszej gminie mieszka co najmniej dwoje wspaniałych pasjonatów. Jednym z tych pasjonatów jest wspomniany pan Bogdan.

Drugą pasjonatką jest niezwykła Ewa Korek, sołtyska Złotnik Wsi, maratonka, krwiodawczyni, organizatorka rajdów charytatywnych, szefowa klubu rowerowego Golden Bike Team oraz klubu Morsy Złotniki. Otóż ten drugi klub otworzył właśnie z pompą swój dziesiąty już sezon, a chwilę potem nasze Morsy brawurowo świętowały Halloween. Co tym razem wymyśliła zawsze kipiąca pomysłami Ewa? Poczytajcie!

Ewa biegała maratony i startowała w Runmageddonach. Czy można w sportowym światku amatorskim osiągnąć więcej? Wbrew pozorom można! Bo co powiecie o 18-letnim Sebastianie Dudziku, który pokonał właśnie swój pierwszy Iron Man. Dla tych, którzy nie wiedzą: to niezwykle trudne zawody, podczas których maraton (42,2 km biegu) jest tylko taką wisienką na torcie. Nasz dziennikarz przeprowadził wywiad nie tylko z młodym Człowiekiem z Żelaza, ale także z jego mamą. Jak się okazało, usportowiona jest cała rodzina Dudzików. Brawo!

I na koniec trochę polityki, ale w kontekście lokalnym. Poseł Bartosz Zawieja podsumowuje swoje trzylecie pracy w Sejmie. I z tej okazji pisze o tym, ile dobrego dzieje się w naszej gminie. To cieszy!

Dobrej lektury!

SUCHOLESKI
MAGAZYN MIESZKAŃCÓW GMINY

Wydawca
Media Consulting
Turkusowa 25/1
62-002 Zlotniki
NIP: 514-010-57-01

Redakcja
Sucholeski Magazyn Mieszkańców Gminy
www.sucholeski.eu

Redaktor naczelna
Agnieszka Łęcka
agnieszka.lecka@sucholeski.eu
tel. 669 69 00 36

Redagują
Krzysztof Ulanowski
Bartosz Kabaciński

Okładka
Projekt:
Piotr Borowik
Ilonn Hotel Poznań

Reklama
reklama@sucholeski.eu
Koordynator marketingu i reklamy
Agnieszka Łęcka, 669 69 00 36
agnieszka.lecka@sucholeski.eu
Maciej Łuczkowski, 501 063 672
maciej@sucholeski.eu

Skład
Gamma Aleksander Urbański
ul. Jawornicka 8/224, 60-161 Poznań

Druk
ASPEN

ISSN 2084-8048

Nakład 7000 egz.

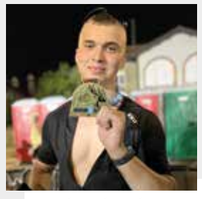
ZA TREŚĆ NADESŁANYCH ARTYKUŁÓW SPONSOROWANYCH, OGŁOSZEŃ I REKLAM REDAKCJA NIE ODPOWIADA

W numerze polecamy:


10 Trzy lata w Sejmie. Konkrety dla Gminy Suchy Las


Rekordowo zdolna młodzież 12


22 Przyciąga ludzi od dekady, bo jest prawdziwa


Człowiek z żelaza nie jest maszyną 24

Pierwsze urodziny Eden Deli w Suchym Lesie

Ogromny tort, specjalne rabaty i upominki oraz zadowoleni klienci – tak było na urodzinach w sklepie EdenDeli. Odwiedzający delikatesy dostali m.in. takie prezenty, jak ocet balsamiczny, herbaty czy czipsy z truflą.

W październiku minął rok od otwarcia delikatesów Eden Deli przy ulicy Klonowej w Suchym Lesie. Z okazji urodzin przez cały tydzień na klientów czekały 10-procentowe zniżki na wybrane produkty.

W poniedziałek można było taniej kupić herbaty marki PIAG, we wtorek - nabiał, a w środę każdy klient mógł skosztować przepysznego, urodzinowego tortu.

Klienci chwalą

Jako dziennikarka też miałam okazję tego tortu spróbować i smakował naprawdę wyśmienicie.

– Cieszę się, że powstał w Suchym Lesie sklep Eden Deli. Regularnie się tu zaopatruję. Są tu świeże, atrakcyjne produkty, a szczególnie ryby, cielęcina, kurczak - wymienia Mirosław Frąckowiak. – Bardzo lubimy złotnickie wyroby garmażeryjne, z tego robimy w domu doskonałe rosoły i przyrządzamy potrawy dla gości – dodaje z uśmiechem.

– Jestem stałą klientką. Zawsze w środy i soboty przyjeżdżam tu po pyszny chleb. Są też bardzo dobre wyroby mięsne. Życzę właścicielom dalszych sukcesów – mówi pani Monika.

– Do sklepu Eden Deli przyjeżdżam specjalnie z Podolan, ponieważ słyszałam, że jest dobrze zaopatrzony i rzeczywiście to się potwierdziło – produkty są bardzo dobrej jakości – chwali placówkę Beata Dobak-Urbańska. – Obsługa jest też tu zawsze uśmiechnięta – docenia.

– Delikatesy Eden Deli oferują bogaty wybór ciekawych, smakowitych produktów, które zachęcają do odkrywania nowych smaków. Podczas zakupów poznałam bardzo miłe panie, które z dużym zaangażowaniem i wiedzą opowiedziały mi o produktach, które wzbudziły moje zainteresowanie. Warto odwiedzić Eden Deli i przekonać się osobiście, jak wiele pyszności kryje się w ich ofercie – mówi Barbara Lipka.

– Od roku robię tu zakupy, produkty są starannie dobrane. Są też bardzo smaczne. Szczególnie cenię sobie szeroki wybór herbat, które bardzo lubię, a w tygodniu urodzin sklepu Eden Deli miałam okazję skorzystać z dobrego rabatu – mówi Agata Witosławska. – To wspaniałe, że Kasia i Konrad odkryli takie kulinarne perełki! Sklep poleciła nam pani redaktor Agnieszka Łęcka.

– Zakupili wyroby ze świni złotnickiej. To prawdziwy rarytas polskiego chowu zachowawczego – mięso jest niezwykle kruche, soczyste i ma wyjątkowy, głęboki smak, który z pewnością zachwyca każdego smakosza – mówił pan Konrad tydzień później w rozmowie telefonicznej.

Recepta na sukces

Zapytałam też właścicielkę sklepu, jaki był dla niej pierwszy rok działalności delikatesów.

– To był bardzo pracowity rok, dużo wyzwań, ale też ogromna satysfakcja – nie ukrywa Marta Kranik, właścicielka.

Satysfakcja absolutnie zrozumiała. Bogata gama produktów na sklepowych półkach, ich wysoka jakość, miła obsługa i pięknie urządzone wnętrze okazały się receptą na zasłużony sukces.

Właścicielom delikatesów życzymy wielu kolejnych urodzin i jeszcze więcej klientów.

AGACZYK





















fot. Maciej Luczkowski, fb/sucholeski

Kochamy zdrowe, dobrej jakości jedzenie

Miody lipowe i faceliowe, herbaty z nutą pomarańczy, chlebki z oliwą z oliwek, naturalne soki owocowe czy ekologiczne wędliny – takie przysmaki od lokalnych producentów z całego kraju można kupić w delikatesach Eden Deli w Suchym Lesie.

Sklep zachwyca nie tylko bogatym asortymentem, ale również przytulnym wnętrzem, w którym można na chwilę zwolnić tempo i delektować się smakiem ulubionej herbaty.

Do delikatesów Eden Deli przy ulicy Klonowej wchodzi się jak do kulinarnego raju. Na półkach czekają produkty wysokiej jakości, starannie wybrane przez właścicieli. Przytulne wnętrze sprzyja zakupom, a specjalnie przygotowany kącik dla dzieci pozwala rodzicom spokojnie wybrać ulubione przysmaki, podczas gdy najmłodsi miło spędzają czas.

Można tu również skosztować różnorodnych herbat, które zachwycają smakiem i aromatem.

O powstaniu sklepu, jego bogatym asortymencie, kulinarnej pasji i planach na przyszłość rozmawiam z właścicielką Martą Kranik.

– Ale tu pięknie! I ile produktów!

– Cieszę się, że się pani podoba.

– Skąd pomysł na otwarcie delikatesów Eden Deli w SuchymLesie?

– Do tej pory zajmowaliśmy się cateringiem. Prowadzimy stołówki pracownicze w Kostrzynie, Gdańsku i pod Grudziądzem dla dużej firmy spożywczej. Poza tym od wielu lat mieszkamy w Suchym Lesie – ja od dziesięciu lat, a mój mąż trochę dłużej. No i kochamy jedzenie!

– Lubią państwo dobre jedzenie, ale czy również chętnie gotują?

– Zanim urodziła się nasza córka, lubiliśmy gotować, zapraszać do domu znajomych i częstować ich różnymi potrawami. Nadal lubimy gotować, teraz mamy na to mniej czasu. Stwierdziliśmy, że na mapie Suchego Lasu brakuje takiego miejsca, w którym można kupić dobre mięso i oryginalne produkty.

– I postanowili państwo otworzyć sklep…

– Zobaczyliśmy, że jest lokal na wynajem, który wcześniej był zajęty, i tak to się zaczęło. Mamy nadzieję, że zarazimy innych naszą kulinarną pasją i przekonamy, że liczy się to, co się je.

– Z tego, co słyszałam, klienci są zadowoleni i chwalą produkty. Oferta jest bardzo bogata, a szczególnie zwracają uwagę wędliny dobrej jakości.

– Tak, mamy szeroki wybór wędlin, na każdą kieszeń. Nie chodzi o to, żeby ten sklep był przeznaczony dla jakichś wybrańców, ale żeby każdy znalazł tu coś dla siebie. Oferujemy naturalne wędliny, między innymi ze świni złotnickiej.

– No właśnie, wielkopolska wieprzowina złotnicka była dawniej regionalnym specjałem, a obecnie znajduje się na liście produktów tradycyjnych.

– Tak, dawniej świnie tej rasy hodowano w Pawłowicach. Po 1945 r. hodowla była kontynuowana, a obecnie mięso pochodzi między innymi z Ostrzeszowa. Stamtąd jest pan Jacek Nowicki, od którego zamawiamy mięso. Staramy się promować ten produkt, ponieważ jest naprawdę dobrej jakości.

– A oprócz wędlin, co jeszcze wyróżnia Państwa sklep?

– Przede wszystkim jakość produktów. Mamy miody od pszczelarza z Kostrzyna, różne soki owocowe, świeże chleby na zakwasie. Większość tych produktów sami próbowaliśmy. Część produktów odkryliśmy w trakcie podróży po Polsce i Europie. Zachwyciły nas smakiem i dobrym składem.

– Moją uwagę zwróciły również herbaty. Dwie z nich miałam okazję spróbować. Są wyśmienite, a w dodatku pięknie pachną.

– Znaliśmy się z właścicielami firmy Piag już wcześniej, ale otwierając sklep nie wyobrażaliśmy sobie, żeby na półkach zabrakło ich herbat. W tworzenie ich mieszanek wkładają całe swoje serce.

– A z jakich stron świata pochodzą te herbaty?

– Mieszanki sprowadzane są z całego świata.

– Jakie smaki można znaleźć w ofercie?

– Są herbaty czarne, białe i zielone, a także napary owocowe i ziołowe.

– A które herbaty Pani najbardziej lubi? Które poleca Pani klientom?

– Nie ma jednej herbaty, którą lubię najbardziej. Jest ich kilka. Lubię czarną herbatę Black Honey, a także Bellę Figurę, która jest nowością. Pyszna jest również herbata Lovers Lips – ulubiona herbata redaktor naczelnej „Sucholeskiego Magazynu Mieszkańców Gminy". To herbaty, które regularnie parzymy w domu.

– W sklepie organizowane są również spotkania z herbatą. Skąd pomysł na taką inicjatywę?

– Chcemy pokazywać klientom nasze herbaty. To smaki zamknięte w puszkach, a dzięki organizowanym degustacjom klienci mogą ich spróbować i poczuć ich aromat.

– Jak wygląda typowy dzień właścicielki sklepu?

– Nie ma takiego typowego dnia. Razem z mężem jeździmy do sklepu albo pracujemy na zmianę. W codziennych obowiązkach wspierają nas cztery cudowne panie, nasze pracownice. Czasem trzeba pojechać po pieczywo, innym razem zamówić towar, bo czegoś brakuje. Pracy jest mnóstwo.

– A co sprawia Pani największą satysfakcję w pracy?

– Powrót zadowolonych klientów. Cieszymy się, kiedy do sklepu przychodzą znajomi, a także klienci, którzy z czasem stają się naszymi znajomymi. Mogą usiąść, porozmawiać z nami i wypić herbatę.

– A jakie są kolejne plany na przyszłość?

– Na razie chcemy trochę zwolnić tempo. Przez ostatnie półtora roku mieliśmy mnóstwo pracy, a mamy również siedmioletnią córkę, której chcemy poświęcić więcej czasu. Na pewno będzie się działo w sklepie i zaskoczymy naszych klientów.

– Czekamy z niecierpliwością na te niespodzianki! A na koniec – co doradziłaby pani osobom, które szukają swojej drogi życiowej i chciałyby założyć własny biznes?

– Trzeba mieć dużo cierpliwości, uporu i siły, a także odłożoną gotówkę

Rozmawiała Maria Czyżak



fot. Joanna Popiołek Fotografia Atelier



fot. Maciej Luczkowski, fb/sucholeski

Trzy lata w Sejmie. Konkrety dla gminy Suchy Las



Szanowne Mieszkanki, Szanowni Mieszkańcy gminy Suchy Las, mijają trzy lata mojej pracy w Sejmie. To dobry moment, żeby spojrzeć nie tylko na wielką politykę, ale przede wszystkim na to, co w tym czasie wydarzyło się bliżej Was – w Biedrusku, Chludowie, Golęczewie, Złotnikach, Złotkowie, Zielątkowie i samym Suchym Lesie.

Mandat posła rozumiem bardzo konkretnie. To nie jest dla mnie praca ograniczona do sali plenarnej, komisji i głosowań. Poseł powinien być także w terenie: rozmawiać z samorządowcami, mieszkankami i mieszkańcami, dyrektorkami i dyrektorami szkół, strażaczkami i strażakami, społeczniczkami i społecznikami. A później pomagać tam, gdzie potrzebne jest wsparcie administracji rządowej, ministerstw czy instytucji publicznych.

Dlatego chcę pokazać kilka konkretów.

Bardzo dużo dzieje się w Biedrusku. Przy szkole rozwija się kompleks sportowy: bieżnia, boisko piłkarskie, boisko wielofunkcyjne, zaplecze sanitarno-szatniowe oraz dodatkowe wyposażenie. Na ten cel przyznano łącznie 1 240 700 zł wsparcia z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Powstaje również hala sportowa wraz z wyposażeniem – m.in. bramkami, tablicą wyników i drabinkami. Łączne wskazane wsparcie z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz samorządu województwa to ponad 2 mln zł.

Inwestycje w sport nie są dodatkiem. To miejsca, w których dzieci i młodzież rozwijają pasje, szkoły zyskują lepsze warunki do prowadzenia zajęć, a mieszkanki i mieszkańcy mogą aktywnie spędzać czas. Dobra infrastruktura sportowa to zdrowie, integracja i lepsza jakość życia.

Ogromnie ważne są też drogi i infrastruktura techniczna. W Złotnikach powstały ulice Lazurytowa, Cynowa i Tytanowa – z chodnikami, oświetleniem LED, kanalizacją deszczową i kanałem technologicznym. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniosło 1 970 184,15 zł. Kolejna inwestycja to ulica Jaśminowa w Suchym Lesie – tutaj wsparcie wyniosło 922 796,38 zł. W jej ramach powstała nie tylko droga, ale także oświetlenie, kanalizacja deszczowa i sanitarna, wodociąg oraz kanał technologiczny.

Jeszcze większa skala dotyczy Złotkowa. Budowa pełnego uzbrojenia terenu aktywizacji gospodarczej wraz z przebudową odcinka dawnej drogi krajowej nr 11 otrzymała 9,31 mln zł dofinansowania. Powstały drogi, droga pieszo-rowerowa, kanalizacja sanitarna i deszczowa, wodociąg, kanał technologiczny, nowe oświetlenie i sygnalizacja świetlna. To inwestycja ważna nie tylko dla codziennego funkcjonowania mieszkańców, ale również dla rozwoju gospodarczego tej części gminy.

Taka sama kwota – 9,31 mln zł – została przeznaczona na budowę dróg na osiedlu Jesionowym w Biedrusku. To blisko 1,73 km nowych dróg, kanalizacja deszczowa, oświetlenie i infrastruktura techniczna.

Ważną inwestycją jest również przebudowa ul. Czołgowej w Złotnikach wraz z układem skrzyżowań. Promesa wynosi 7,6 mln zł. To przedsięwzięcie istotne zarówno dla codziennego ruchu, jak i infrastruktury służącej obronności. W tym przypadku lokalna potrzeba łączy się z szerszym znaczeniem dla bezpieczeństwa i sprawności komunikacyjnej.

Największą z wymienionych inwestycji jest jednak projekt kolejowy: budowa węzła przesiadkowego przy przystanku Poznań Suchy Las wraz z likwidacją kolizyjnego przejazdu drogowego w ciągu ul. Sucholeskiej. Dofinansowanie wynosi 44 869 350,66 zł. To projekt, który może realnie poprawić bezpieczeństwo, usprawnić komunikację i ułatwić korzystanie z transportu publicznego. Dla gminy położonej tak blisko Poznania sprawne połączenia z metropolią mają ogromne znaczenie – dla osób dojeżdżających do pracy, szkół i uczelni, ale też dla rozwoju całego obszaru.

Nie zapominamy również o zieleni i środowisku. Na system retencjonowania wód na terenie naturalnego parku Sucholeska Łąka pozyskano 342 625,72 zł dofinansowania z Funduszy Europejskich dla Wielkopolski. Z kolei termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 2 w Suchym Lesie otrzymała ponad 3,3 mln zł dofinansowania. To pieniądze, które służą jednocześnie szkole, środowisku i przyszłym oszczędnościom energetycznym.

Są też mniejsze kwotowo, ale bardzo ważne lokalnie przedsięwzięcia: remont dachu zabytkowej szkoły w Golęczewie, rewitalizacja zabytkowej bramy w Biedrusku, wsparcie świetlicy w Złotnikach czy dofinansowanie dla OSP w Zielątkowie i Chludowie. W Golęczewie wsparcie na remont zabytkowego dachu uzupełnia dodatkowa dotacja powiatowa dla szkoły, a w przypadku OSP mówimy o środkach na wyposażenie i wzmacnianie gotowości jednostek.

Każda z tych inwestycji ma inną skalę. Łączy je jedno: za każdą liczbą kryje się coś, z czego korzystają ludzie – bezpieczniejsza droga, lepsza szkoła, boisko, kanalizacja, transport publiczny, zieleń albo sprawniej działająca straż pożarna. To właśnie takie rzeczy najlepiej pokazują, po co jest współpraca między samorządem, administracją rządową, województwem, powiatem i parlamentarzystami.

Tak rozumiem pracę w Sejmie: być tam, gdzie zapadają decyzje, ale jednocześnie być blisko lokalnych spraw. Nie wszystkie inwestycje powstają dzięki jednemu szczeblowi administracji i nie są zasługą jednej osoby. Najlepsze efekty przychodzą wtedy, gdy jest dialog, konsekwencja i wspólny cel.

Dziękuję wszystkim osobom, które pracują nad rozwojem gminy Suchy Las. Ze swojej strony mogę obiecać jedno – **nadal będę obecny zarówno w Sejmie, jak i w terenie.** Bo właśnie tam najlepiej widać, które sprawy naprawdę wymagają wsparcia i gdzie dobra współpraca może przynieść konkretny efekt.

Bartosz Zawieja
Poseł na Sejm RP
#ZawiejaWSejmie #ZawiejaWTerenie
#RobimyNieGadamy



Specjalistyczny Gabinet Stomatologiczny
lek. stom. Magdalena Osypiuk
- kompleksowe leczenie dorosłych i dzieci
- stomatologia estetyczna
- RTG cyfrowe
- protetyka

MEDYCYNA ESTETYCZNA
- kwas hialuronowy wypełnianie zmarszczek, modelowanie ust
- toksyna botulinowa korekta zmarszczek mimicznych
- mezoterapia

CO MIESIĄC PROMOCJE NA RÓŻNE ZABIEGI

Os. Poziomkowe 10a/1b, Suchy Las
Rejestracja telefoniczna: tel. 61 652 16 60, 609 450 410

Koalicja Obywatelska
Bartosz Zawieja

Praca organiczna wciąż inspiruje. Za nami XV Gala Dni Pracy Organicznej

Pod hasłem „Wolna - Organiczna - Wielka" odbyła się XV Gala Dni Pracy Organicznej, organizowana przez Unię Wielkopolan, podczas której uhonorowano osoby zaangażowane w rozwój społeczeństwa obywatelskiego, edukację, kulturę i budowanie lokalnych wspólnot. Uroczystość połączyła wyróżnienie zasłużonych Wielkopolan z refleksją nad dziedzictwem regionu, wykładem historycznym i oprawą artystyczną.

Praca organiczna to idea, która od pokoleń kształtuje tożsamość Wielkopolski. Jej fundamentami są odpowiedzialność, solidarność, edukacja oraz systematyczne działanie na rzecz dobra wspólnego. Właśnie te wartości znalazły się w centrum XV Gali Dni Pracy Organicznej, która stała się okazją do docenienia osób realizujących je w swojej codziennej działalności.

Laureaci i myśliciel

Podczas uroczystości Medale Pracy Organicznej otrzymali Monika Szymanowska, Marek Baumgart, Filip Kaczmarek i Rafał Reczek. Wręczono również Wawrzyny Pracy Organicznej. Wawrzyn Honorowy przyznano profesorowi Przemysławowi Matusikowi. Wawrzyny im. Emilii Sczanieckiej otrzymały Maria Andruchiw i Agnieszka Wolniewicz. W kategorii „Kultura" wyróżniono Barbarę Glapkę, w kategorii „Edukacja" - Irenę Kolanowską, a w kategorii „Praca na rzecz wspólnot lokalnych" - Annę Małłek.

Ważnym punktem programu był wykład prof. Przemysława Matusika, dziekana Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, poświęcony Karolowi Libeltowi – patronowi wydarzenia. Spotkanie z historią pozwoliło przypomnieć postać myśliciela związanego z wielkopolską tradycją oraz przyjrzeć się ideom, które nadal mogą inspirować do aktywności społecznej. Galę uświetniła swoim śpiewem Izabela Metler, której występ dopełnił uroczysty charakter spotkania.

Tegoroczni laureaci reprezentują różne środowiska i obszary aktywności, ale łączy ich zaangażowanie w rozwój społeczności, pielęgnowanie dziedzictwa Wielkopolski i wzmacnianie więzi międzyludzkich. Ich działalność pokazuje, że praca organiczna nie jest wyłącznie historycznym pojęciem, lecz wciąż aktualną postawą, wyrażającą się w konkretnych inicjatywach i odpowiedzialności za otoczenie.

Ludzie siłą regionu

Partnerem głównym wydarzenia była Fundacja Zakłady Kórnickie, a partnerem strategicznym - Enea S.A. Projekt dofinansowali samorząd województwa wielkopolskiego oraz powiat poznański.

Partnerami gali byli Green Parking, Gaspar Muzeum Starych Narzędzi i Maszyn, Pałac w Winnej Górze, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, gminy Czerwonak, Tarnowo Podgórne, Suchy Las, Środa Wielkopolska, Dopiewo i Komorniki, Miasto Luboń, Dąbie, miasto Gniezno, powiat gnieźnieński oraz powiat grodziski. Partnerami medialnymi byli WTK, Radio Poznań, „Głos Wielkopolski" i „Sucholeski Magazyn Mieszkańców Gminy".

XV Gala Dni Pracy Organicznej przypomniała, że siła regionu tkwi w ludziach, ich inicjatywie i gotowości do wspólnego działania. To właśnie dzięki nim hasło „Wolna – Organiczna – Wielka" pozostaje nie tylko odwołaniem do przeszłości, ale także inspiracją do budowania przyszłości Wielkopolski.

Zarząd Unii Wielkopolan













Partner Główny:

Partner Strategiczny:

Projekt dofinansowany przez:

Partnerzy:

Patronat medialny:

Rekordowo zdolna młodzież

Rozwijają swoje zainteresowania, działają w samorządach uczniowskich, angażują się w pomoc innym, a przy tym mogą pochwalić się rewelacyjnymi wynikami w nauce. Udowadniają, że warto mierzyć wysoko i działać z pasją.

Aż 230 uczniów ze szkół ponadpodstawowych z powiatu poznańskiego odebrało stypendia i nagrody o łącznej wartości ponad 615 tys. zł.

Coraz liczniejsze grono

Wyróżnienia wręczono podczas październikowej sesji Rady Powiatu.

Tegoroczne grono nagrodzonych jest najliczniejsze w dotychczasowej historii. Rada przyznała 187 stypendiów za doskonałe wyniki w nauce oraz 43 nagrody za wybitne osiągnięcia. Doceniła także 36 nauczycieli i dyrektorów.

– To niezwykle budujące widzieć, jak młodzież chce się rozwijać, podejmować wyzwania i sięgać po więcej – podkreślał Jan Grabkowski, starosta poznański. – Jestem dumny, że mamy tak zdolną, ambitną młodzież. A szczególnie cieszy mnie, że co roku możemy nagradzać coraz więcej uczniów – dodał.

Zaliczona nauka na pięć

Stypendia to 300-złotowe gratyfikacje przyznawane na okres od września 2026 r. do czerwca 2027 r. Aby je otrzymać, młodzież uczęszczająca do szkół ponadpodstawowych zarządzanych przez powiat musiała uzyskać średnią ocen co najmniej 5,0 w poprzednim roku nauki.

Do końca roku szkolnego 2026/2027 do uczniów trafi łącznie ponad 560 tys. zł. Z kolei nagrody to jednorazowe benefity. W zależności od osiągnięć wyniosły od 1 do 5 tys. zł. Powiat przeznaczył na nie 55,5 tys. zł. Stypendia i nagrody samorząd funduje od 2005 r.

Pełna fotorelacja z wydarzenia na powiat.poznan.pl.

MG



Inwestycja z rozmachem

Nowoczesna hala sportowa z salą fitness, siłownią, ścianką wspinaczkową oraz strzelnicą. W prowadzonym przez powiat poznański Zespole Szkół im. Gen. Dezyderego Chłapowskiego w Bolechowie powstał obiekt za blisko 23 mln zł, którego mogą pozazdrościć największe placówki oświatowe w kraju.

Jego sercem jest pełnowymiarowa sala sportowa, spełniająca standardy umożliwiające organizację rozgrywek w koszykówkę, siatkówkę czy piłkę ręczną.

Mogą wspiąć się wysoko

Obiekt oferuje jednak znacznie więcej. Na uczniów czekają ścianka wspinaczkowa, siłownia, funkcjonalna sala fitness oraz pełne zaplecze szatniowo-sanitarne.

W ramach inwestycji powstała także strzelnica szkoleniowa. To rozwiązanie szczególnie ważne dla funkcjonujących w szkole klas mundurowych oraz oddziału przygotowania wojskowego. Uczniowie będą mogli zdobywać praktyczne umiejętności oraz poszerzać zainteresowania związane z bezpieczeństwem i obronnością.

Miliony pozyskane z zewnątrz

Dodatkowym udogodnieniem jest przeszklony łącznik z windą, który połączył nowe skrzydło z dotychczasową częścią szkoły.

Projekt pochłonął niemal 23 mln zł, a realizacja przedsięwzięcia była możliwa m.in. dzięki środkom zewnętrznym. Samorząd pozyskał ponad 13 mln zł z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład oraz blisko 5 mln zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Łącznie to przeszło 18 mln zł wsparcia. Pozostałe 4,5 mln zł dołożył powiat poznański.

MG





Mała czujka, wielka sprawa

Trwa 17. edycja konkursu organizowanego przez powiat poznański i Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej, w którym można wygrać czujkę czadu lub dymu.

Konkurs jest skierowany do pełnoletnich mieszkańców zameldowanych na terenie gmin powiatu poznańskiego.

Dlaczego warto?

Zasady są bardzo proste. Wystarczy wypełnić ankietę i zaproponować hasło promujące samorząd. Dokumenty można dostarczyć osobiście do Starostwa Powiatowego w Poznaniu, wysłać pocztą lub przesłać za pomocą formularza elektronicznego dostępnego na stronach powiatu i Komendy Miejskiej PSP.

Dlaczego warto wziąć udział? Czujka to niewielkie urządzenie, które może mieć ogromne znaczenie. Odpowiednio wcześnie wykryje zagrożenie, zaalarmuje domowników i da im cenny czas na reakcję oraz bezpieczne opuszczenie budynku.

Zdecyduje los

Co dwa tygodnie spośród prawidłowo wypełnionych ankiet losujemy 10 osób które otrzymają wybraną czujkę. O wynikach losowania zwycięzcy zostaną powiadomieni telefonicznie lub mailowo. Zainteresowanie konkursem nie słabnie. W minionych szesnastu edycjach nadesłano blisko 5 tys. ankiet, a mieszkańcom przekazaliśmy łącznie 1200 czujek.

Konkurs „Czujka tlenku węgla i czujka dymu może uratować Twoje życie" potrwa do 31 grudnia 2026 r. Szczegóły oraz regulamin dostępne są na stronie internetowej powiat.poznan.pl.

Akcja przekazywania czujek to jedno z wspólnych przedsięwzięć realizowanych przez powiat poznański i Komendę Miejską PSP w ramach hasła „Bezpieczny powiat". W tym roku z budżetu powiatu na działania z zakresu bezpieczeństwa zaplanowano około 10 mln zł.

Maja Grześkowiak



Działać jeszcze sprawniej

Lepsza koordynacja działań ratowniczych, wspólne szkolenia oraz skuteczniejsze przygotowanie na sytuacje kryzysowe. Jan Grabkowski, starosta poznański, podpisał z Jackiem Michalakiem, komendantem miejskim Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu, porozumienie dotyczące współdziałania w zakresie powiadamiania, ostrzegania i alarmowania ludności o zagrożeniach.



To niezwykle ważny projekt, który ma usprawnić działanie systemu alarmowania mieszkańców oraz zwiększyć skuteczność reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Liczy się czas!

– W momencie zagrożenia liczy się każda minuta, niezwykle istotne jest sprawne współdziałanie służb i samorządów. Chcemy, aby ostrzeżenie dotarło do mieszkańców jak najszybciej, a system alarmowania działał przez całą dobę – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański.

Porozumienie określa zasady współpracy powiatu i komendy miejskiej PSP w Poznaniu. Zadania związane z alarmowaniem mają być realizowane całodobowo przez stanowisko kierowania poznańskiej strażnicy po otrzymaniu odpowiednich poleceń od uprawnionych organów administracji publicznej.

Powiat poznański zapewni niezbędne wyposażenie techniczne, przeszkoli funkcjonariuszy oraz udostępni 24 karty SIM do urządzeń Systemu Ostrzegania i Alarmowania.

Syreny również

Współpraca obejmie również syreny pozostające w dyspozycji gmin. Pozwoli to dostosować zasięg alarmowania do rodzaju i skali zagrożenia.

Dokument wszedł w życie 22 października br. Poszczególne rozwiązania będą wdrażane po uzyskaniu wymaganych możliwości technicznych i zgód właścicieli systemów.

Powiat poznański od lat wspiera działania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców, przeznaczając środki m.in. na doposażenie jednostek ratowniczych, zakup specjalistycznego sprzętu oraz realizację wspólnych programów profilaktycznych i edukacyjnych. *Oprac. MG*



REKLAMA

1 **SILVA** PARK HANDLOWY
Suchy Las , ul. Obornicka 140
silvaparkhandlowy.pl

2 **MEDYCYNA ESTETYCZNA**
lek. stom. Magdalena Osypiuk
Os. Poziomkowe 10a / 1b
tel. 61 652 16 60, 609 450 410

3 **SPECJALISTYCZNY GABINET STOMATOLOGICZNY**
lek. stom. Magdalena Osypiuk
Os. Poziomkowe 10a / 1b
tel. 61 652 16 60, 609 450 410

4 **NS**
Studio Urody Natalia
Chludowo, ul. Obornicka 4
tel. 888 405 885

5 **SOMA MEDICA**
Sucholeskie Centrum Fizjoterapii
Os. Szafirowe 2a, Suchy Las
tel. 505 988 502

6 *MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ*

7 **KWIACIARNIA Cattleya**
Galeria Sucholeska
509 473 120

8 **FAMILY OPTIC**
SALON OPTYCZNY, SUCHY LAS
GALERIA SUCHOLESKA
TEL: 61 652 13 14
WWW.FAMILYOPTIC.PL

9 **FOTOGRAF**
STUDIO NEO
tel. 889 239 239
biuro@studioneo.pl
www.studioneo.pl

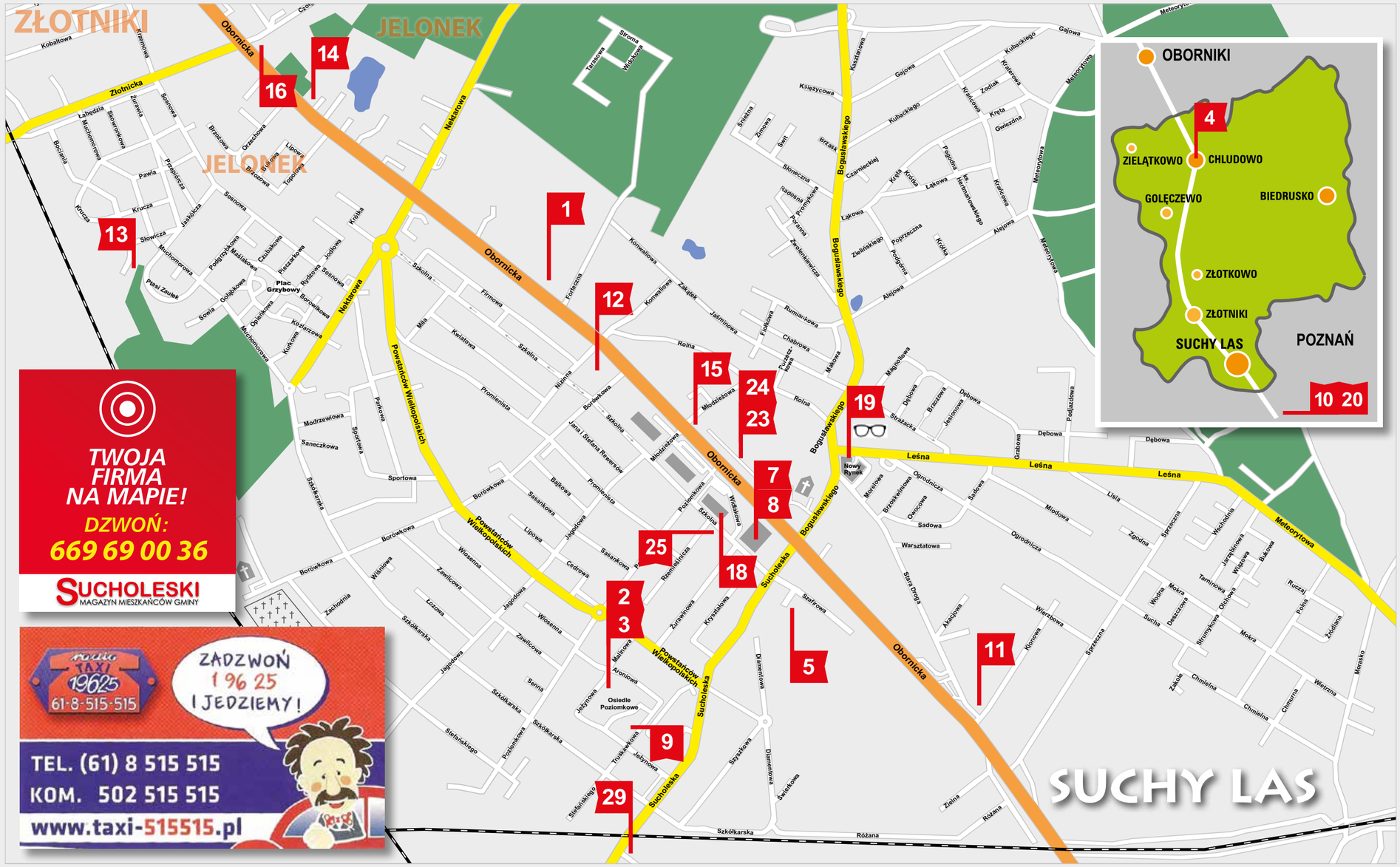
11 **KM MEDICAL CENTER**
KM Medical Center
ul. Klonowa 3, 62-002 Suchy Las
tel. 511-290-190
e-mail: kontakt@kmmedical.pl

13 *GABINET OKULISTYCZNY*
Krystyna Olejniczak
tel. 604 096 161

15 *JÓŹWIAK S.C.*
SERWIS SKODY
tel. 61 892 60 60
tel. 508 095 176

17 *MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ*

19 visionoptyk.pl
NOWY RYNEK 5, 62-002 SUCHY LAS
696 696 280



10 SMACZNY ZAKĄTEK
tel. 693 900 282

12 LIDL SUCHY LAS
UL. OBORNICKA 127

14 **NORMOBARIA**
Suchy Las
ul. Obornicka 8A
62-002 Suchy Las
tel. 508 074 444

16 **Netto**
UL. OBORNICKA 12, JELONEK

18 **Gajowa 12** bistro&cafe
Gajowa 12 Bistro&Cafe
Ul. Szkolna 16, 62-002 Suchy Las
Telefon 533 327 347

20 moja Stomatologia clinic+
tel. +48 61 881 93 42
+48 571 345 323
www.mojaStomatologia.pl/poznan

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE PODŁÓG I RENOWACJA SCHODÓW
TEL 501 063 672
/ MĄŻ NA TELEFON

23 **Health Esthetics**
Modelowanie sylwetki / Dietetyk
www.healthestethics.pl
tel. 887 400 637

24 Jemy nie tyjemy
www.jemynietyjemy.pl
tel. 790 400 637

25 EFEKTywka
GABINET TERAPII I ROZWOJU DZIECKA
TEL.517 391 819, ul.Szkolna 11

28 *MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ*

29 ITNS
Poznań, ul. Strzeszyńska 269A
tel. +48 61 652 70 16
www.itns.pl

30 *MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ*

Biuro Rachunkowe Komplex
Księgowość. Kompleksowo, bezpiecznie, prosto.
biurokx.com.pl



Biuro Suchy Las:
ul. Obornicka 126
62-002 Suchy Las
T. +48 693 009 080

Biuro Poznań:
os. Lecha 43
61-280 Poznań
T. +48 609 186 800

E. info@biurokx.com.pl

Szczeżuja to małż o trudnej pisowni

Październikowa sesja Rady Gminy Suchy Las przebiegła wyjątkowo spokojnie, bez ostrych sporów i ataków personalnych. Dość sprawnie przegłosowano sporą liczbę uchwał. Wicewójt Ilona Ciok mówiła o czystości Rygi. Kilku radnych próbowało znaleźć kompromis pomiędzy potrzebami armii a cywilnych mieszkańców gminy.

Sesja rozpoczęła się od wystąpienia prezes Małgorzaty Najdek z Lokalnej Grupy Działania Kraina Trzech Rzek.

Księstwo jezior i gór

– Przypomnę, że jako stowarzyszenie istniejemy od 2008 r. – nadmieniła na wstępie mówczyni. – Jesteśmy specjalnym rodzajem stowarzyszenia, które może zrzeszać samorządy, przedsiębiorców, inne stowarzyszenia i osoby fizyczne. Staramy się działać dla ludzi, budować relacje, wymieniać dobre praktyki. Ostatnie nasze wydarzenie to wyjazd do Nyskiego Księstwa Jezior i Gór, na zaproszenie opolskiej Lokalnej Grupy Działania.

Głos zabrał też Ryszard Tasarz, były radny gminny, a obecnie radny Rady Seniorów. Radny opowiedział o wdrażaniu Ogólnopolskiej Karty Seniora.

Wójt Grzegorz Wojtera zaproponował, żeby włączyć do części planistycznej sesji projekt uchwały o przystąpieniu do Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla Jelonka – rejonu ulic Obornickiej i Nektarowej.

– Teren państwo znacie, to spalony dworek i bałagan na sąsiedniej nieruchomości – westchnął wójt. – Plan pomoże to uporządkować i stworzy lepsze, konkretniejsze warunki do inwestowania.

Radni zgodzili się na tę propozycję i zaraz potem jednomyślnie przyjęli protokół z sesji sierpniowej.

Chwilę później rozpoczęła się rzeczona część planistyczna sesji. Na pierwszy ogień poszedł Plan Zagospodarowania Przestrzennego dla Złotnik – zespołu boisk sportowych. Tu głos zabrał radny Jarosław Dudkiewicz, który przypomniał o problemie z ruchem samochodowym przez ulice osiedla Grzybowego.

Radny mówił wyjątkowo krótko i szybko przystąpiono do głosowania. Tu jednak pojawił się problem techniczny i przewodnicząca rady Joanna Pągowska ogłosiła pięć minut przerwy w celu zresetowania systemu.

Budżet bywa płynny

– Wina nie leżała po naszej stronie, tylko serwerów esesji – sumitowała się pani przewodnicząca, kiedy już system ponownie ruszył.

A uchwałę przyjęto jednomyślnie.

Zaraz potem zajęto się projektem uchwały zaproponowanym kilka minut wcześniej przez wójta. I w tym przypadku zagłosowano jednomyślnie.

Kiedy część planistyczna już się zakończyła, radni zajęli się zmianą uchwały budżetowej. Autopoprawkę wójta przedstawiła skarbniczka Monika Wojtaszewska. W tym przypadku nie było wątpliwości i znów 14 osób zagłosowało za.

Przy okazji dyskusji nad budżetem doszło też do wymiany zdań pomiędzy radnym Michałem Przybylskim a radną Joanną Radziędą. Oboje spierali się o to, na ile gmina do tej pory realizowała przyjęte uchwały budżetowe i jak często budżet bywał zmieniany.

– Budżet ma to do siebie, że jest płynny – zauważyła tymczasem radna powiatowa Anna Ankiewicz. – Także i w powiecie nie ma sesji, żeby budżet nie był zmieniany.

Spór sporem, ale całą uchwałę budżetową przyjęto już jednomyślnie.

Integracja węzłów

Nadszedł czas na zmianę Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2026 - 2051. Tu skarbniczka Monika Wojtaszewska zgłosiła jedną autopoprawkę wójta, którą przyjęto 14 głosami. Całą uchwałę również przegłosowano bez głosów sprzeciwu.

Kilka minut później radni zajęli się uchwałą w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie przez wójta umowy dzierżawy części nieruchomości w Złotnikach. Tu nie było wątpliwości i radni jednomyślnie zgodę tę wyrazili.

Identycznie było zresztą w przypadku kolejnej tego typu uchwały.

Nadszedł czas na uchwałę w sprawie rocznego planu współpracy gminy Suchy Las z organizacjami pozarządowymi. Uchwałę przyjęto jednomyślnie bez dyskusji.

Zaraz potem zajęto się kwestią budowy zintegrowanego węzła przesiadkowego Poznań - Suchy Las. Tu zwrócono uwagę na to, że gmina musi czekać na decyzję zridowską. Całą uchwałę przyjęto 14 głosami.

W dalszej kolejności zajęto się kwestią zarządzania przez gminę Suchy Las drogą powiatową – ulicą Sucholeską oraz odcinkami poznańskich dróg publicznych (Nową Obornicką, Szymanowskiego, Biskupińską).

Chodzi tu o realizację projektu pod nazwą „Integracja węzłów na północnej obwodnicy towarowej miasta Poznania z miejskim transportem zbiorowym – dokumentacja" w związku z budową węzła przesiadkowego przy przystanku pasażerskim Poznań Suchy Las i likwidacji kolizyjnego przejazdu kolejowego na ulicy Sucholeskiej.

Tę uchwałę radni przyjęli jednomyślnie.

Ostatnią uchwałą w uchwałodawczej części sesji była uchwała zmieniająca uchwałę w sprawie pożyczki długoterminowej. I w tym przypadku nie było ani specjalnych wątpliwości, ani dłuższej dyskusji 14 radnych zagłosowało za.

Zaraz potem przewodnicząca Pągowska ogłosiła piętnastominutową przerwę, która de facto potrwała nieco dłużej, bo ok. 20 minut.

Tam, gdzie Ryga czysta…

Po przerwie wójt Grzegorz Wojtera przedstawił zgromadzonym informację dotyczącą oświadczeń majątkowych.

– Łącznie oświadczenia złożyło 19 osób oświadczył wójt. – W żadnym z tych oświadczeń nie stwierdziłem nieprawidłowości.

W ramach punktu pod nazwą „Informacje wójta gminy" głos zabrała zastępczyni wójta Ilona Ciok, która poinformowała m.in. o unieważnieniu postępowania w kwestii instalacji gromadzącej wodę opadową.

– Udało się natomiast uzyskać dofinansowanie w ramach programu „Odnowa wsi" – dla miejscowości Golęczewo. Pozwoli to na wymianę stołów i krzeseł w Świetlicy Wiejskiej – oznajmiła pani wicewójt.

Zaraz potem mówczyni poinformowała, że trwają prace przy zbiorniku Ryga.

– Niestety, rów nie jest naszą własnością i do Rygi spływać mogą różne zanieczyszczenia – rozłożyła ręce Ilona Ciok. – Niemniej ze zbiornika wyłowiono szczeżuje, czyli bardzo duże małże. A to oznacza jednak, że woda jest czysta – pocieszyła. – Proszę nie pytać, jak się nazwę tych mięczaków pisze – dodała półżartem.

Mówczyni dodała, że nad Rygą będzie jeszcze wykonany pomost i ławeczka Grażyny Głowackiej.

Co jeszcze? Udało się wreszcie dostać pozwolenie na budowę pumptracku w Chludowie.

– Oczywiście nie wszystkie prace uda się zrobić w okresie zimowym – zastrzegła zastępczyni wójta.

Pod koniec swojego wystąpienia mówczyni wspomniała m.in. o projektowaniu infrastruktury drogowej na osiedlu Suchy Las Wschód oraz o zakończeniu prac na ulicy Jaśminowej.

Wiceprzewodniczący Rady Gminy Radosław Banaszak w swoich informacjach wyjawił, dokąd kierowani będą na terenie naszej gminy skazani na prace społeczne. Z pracy tych osób skorzysta mianowicie m.in. Gminny Ośrodek Sportu, ZGK, a także Szkoła Podstawowa nr 2.

Nadzieja na dobre słowo

Krzysztof Łączkowski, szef komisji oświaty Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski, opowiedział króciutko o spotkaniu z kuratorem oświaty.

– Pan kurator, człowiek zapracowany, poświęcił nam tylko dwie godziny, ale jesteśmy przy nadziei na spotkanie w styczniu…

– Warto być przy nadziei – zaśmiała się przewodnicząca rady Joanna Pągowska.

Radna powiatowa Anna Ankiewicz poinformowała najpierw o rozpisaniu przetargu na budowę drogi powiatowej z Golęczewa do Soboty.

– Ponadto wpisaliśmy do WPF-u budowę chodnika przy ulicy Bogusławskiego, między Jaśminową a Rumiankową – dodała. – To dość istotne dla mieszkańców osiedla Suchy Las Wschód.

W ramach wolnych głosów i wniosków głos jako pierwszy zabrał radny Radosław Banaszak, który zapytał o budynek szkoły przy ulicy Wojskowej 5 w Biedrusku.

– Szkoła ma zostać przeniesiona, natomiast mieszkańców niepokoi, co się stanie z budynkiem – rozpoczął. – Na forach wrze! – nie tail. – Czy zmiana przeznaczenia budynku będzie konsultowana z mieszkańcami? Czy jako radni będziemy mieli wpływ? Wiem, że najbardziej drażniącym tematem są zalewy, ale budynek jest w drugiej kolejności, dlaczego oczekujemy dobrego słowa – zakończył.

– Zgadzam się, że rozmowa z mieszkańcami Biedruska powinna się odbyć – pokiwał głową wójt Wojtera. – Rozmowy z wojskiem się toczą, bo na dzień dzisiejszy to najbardziej racjonalny kierunek, również ze względów ekonomicznych – wytoczył argument. – Wojsko jest zainteresowane. Chodzi o to, jakich kosztów nie będziemy ponosili, żeby ten budynek utrzymać – dodał. – Decyzji oczywiście nie podejmą mieszkańcy, decyzję będą musiały podjąć organy gminy – podsumował.

– Ale nie będzie to decyzja jednoosobowa? Zadecydują też radni? – niepokoił się radny Banaszak.

– Tak to sobie wyobrażam. To poważna sprawa – zgodził się wójt.

– Uważam, że jako rada powinniśmy podjąć możliwe kroki, żeby ten obiekt nie trafił do wojska, bo przestanie być dostępny dla mieszkańców – wtrąciła radna Joanna Radzięda. – Zamykanie się wyłącznie na wojsko wywoła słuszną wściekłość mieszkańców – ostrzegła. – Tym bardziej, że jest chętny inwestor.

– Oczywiście, jeśli inwestor jest, zapraszam – odparł wójt. – Natomiast wojsko dysponuje różnymi instrumentami, może np. uznać, że obiekt jest niezbędny do celów obronnych… – zawiesił głos.

– Znam Biedrusko od 65 lat – podkreślił radny Krzysztof Łączkowski. – Budynek szkoły nie jest w ewidencji zabytków. Jeśli wojsku wpadnie do głowy, żeby wybudować na tej działce jakiś potężny gmach… – zawiesił głos.

Cykliści wrogami armii?

Radny Michał Przybylski zapytał o ulice Łagiewnicką i Czołgową.

– Wpiszę się w retorykę wypowiedzi Asi Radziędy – rozpoczął. – Jaką sprawczość mają wnioski wojska? Łagiewnicka to droga w kierunku poligonu. Wojsko sugeruje, żeby na całej tej ulicy zrobić zakaz zatrzymywania się i zlikwidować chodnik oraz drogę rowerową. Rozumiem sytuację, nie chcę obniżenia sprawności bojowej armii, ale pozostaje pytanie o zdrowy rozsądek… Wojsko chce, żeby ulicą Łagiewnicką mogły jeździć pojazdy o dużych gabarytach, a przecież budujemy za wiele milionów ulicę Czołgową, która będzie stanowić główny wjazd na poligon. Czy zatem zasadne są takie radykalne postulaty dotyczące Łagiewnickiej? Czy mieszkańcy mogą cokolwiek zrobić? Czy możemy znaleźć kompromis? – dopytywał.

– Wojsko coraz częściej zaczyna odwoływać się do przepisów specjalnych, wykorzystywać swoje specjalne uprawnienia – skinął głową wójt. – Ale jestem za tym, żeby sprawę parkowania aut na Łagiewnickiej uporządkować. Widziałem jak kierowca ciężarówki lawiruje, żeby się pomiędzy parkującymi pojazdami zmieścić. A gdyby urwał lusterko? Niech mieszkańcy przygotują się na to, że na Łagiewnickiej nie będzie można parkować samochodu. Bo jeśli wojsko będzie miało alarm, nie będzie przejmowało się osobówkami. A wojskowi mają pojazdy po kilkadziesiąt ton…

Gospodarz gminy wyjaśnił też, że likwidacja chodnika miałaby się ewentualnie wiązać z wyznaczeniem nowych miejsc parkingowych.

– Na pewno nie chodziło o likwidację jednocześnie i chodnika, i tych miejsc – zaznaczył.

Krzysztof Ulanowski


Prezes Małgorzata Najdek opowiedziała o wyjeździe do Nyskiego Księstwa Jezior i Gór


Radny Ryszard Tasarz wspomniał o Ogólnopolskiej Karcie Seniora


Wójt Grzegorz Wojtera nie ukrywał, że rozmowy z wojskiem się toczą


Radny Michał Przybylski chce pogodzić sprawność bojową ze zdrowym rozsądkiem


Radna Joanna Radzięda nie chce oddać budynku szkoły wojsku


Radny Jarosław Dudkiewicz mówił tym razem krótko





SPECJALISTA GINEKOLOG - POŁOŻNIK
dr Karolina Chmaj-Wierzchowska
zaprasza do gabinetu ginekologicznego
ul. Rubież 14b / 54, Poznań (Naramowice)
tel. 600 11 66 76

Poznajemy ptaki naszej gminy – nie rozdziobią nas ani kruki, ani wrony

Krukowate w gminie Suchy Las stanowią zauważalną grupę ptaków, którą mieszkańcy mogą obserwować zarówno w środowisku zurbanizowanym, jak i na terenach przyrodniczych – polach, lasach, parkach. Dziś opowiem Wam o gawronach, krukach i wronach. O innych krukowatych – następnym razem.

Zróżnicowanie geograficzne gminy – od gęsto zaludnionych osiedli Suchego Lasu, Złotnik czy Chludowa, aż po otwarte pola oraz tereny poligonu Biedrusko – to doskonale warunki do życia tej rodziny ptaków.

Do rodziny tej zaliczamy: gawrony, wrony siwe, kruki i kawki – które często ze sobą są mylone, choć różnią się znacznie – oraz sójki i sroki. Ptaki te są niesamowicie inteligentne, intrygujące i piękne.



Kruk - posiada czarne, lśniące upierzenie



Kruk - rozpiętość jego skrzydeł może dochodzić nawet do 130 cm



KRUK- Potężny, masywny dziób jest opierzony przy nasadzie

Kruk zwyczajny (Corvus corax)

Kruk jest największym przedstawicielem rodziny, o potężnym dziobie i głębokim, basowym głosie. Jest potężnym ptakiem – rozpiętość jego skrzydeł może dochodzić nawet do 130 centymetrów. Posiada całkowicie czarne, lśniące upierzenie, potężny, masywny dziób opierzony przy nasadzie oraz charakterystyczne, „brodate" pióra na podgardlu. W locie można go rozpoznać głębokim, gardłowym głosie „krok, krok", który niesie się na odległość wielu kilometrów.

W przeciwieństwie do swoich mniejszych kuzynów, kruk unika gęstej zabudowy. To ptak władający ogromnym terytorium, który nad sucholeskimi polami pojawia się głównie w poszukiwaniu pożywienia, na wysokich pułapach, patrolując teren.



Gawron - jest całkowicie czarny, z intensywnym, fioletowo-niebieskim metalicznym połyskiem.



Gawron - odróżnić go można od kruków po jasnoszarej, całkowicie nagiej skórze u nasady dzioba



Gawron

Kruk to król, jeśli chodzi o majestat i wielkość, w porównaniu z innymi rodzajami rodzimych krukowatych. W gminie Suchy Las jego ostoją są lasy okalające poligon Biedrusko oraz dolina Wart i Samicy. Tam, na szczytach najwyższych drzew, buduje wielkie gniazda z grubych gałęzi.

Kruk przyzwyczaił się także do zmiany krajobrazu i możemy spotkać jego gniazda na wysokich słupach linii energetycznych. Kruki często współpracują z większymi drapieżnikami (a na poligonie chętnie monitorują przemieszczanie się zwierzyny płowej czy dzików), potrafiąc bezbłędnie zlokalizować padlinę.

Ostrożność i inteligencja tych ptaków to dość poważne utrudnienie w ich obserwacji i fotografowaniu. Spotykane tuż przy drodze, po zatrzymaniu się auta momentalnie odlatują na bezpieczną odległość.

Kruki łączą się w pary w wieku kilku lat i pozostają ze sobą przez cały okres życia. Oboje rodzice aktywnie uczestniczą w budowie gniazda, wysiadywaniu jaj oraz karmieniu i ochronie młodych. W okresie lęgowym para tworzy bezwzględnie broniony rewir, odpędzając intruzów. Sam byłem kiedyś atakowany przez dorosłego kruka, gdy zbliżałem się do miejsca, gdzie dość nisko na gałęzi siedział młody ptak.

W kulturze i przyrodzie w wielu krajach kruk stał się symbolem lojalności, trwałości i stałości w relacjach.

Gawron (Corvus frugilegus)

Ptak całkowicie czarny, z intensywnym, fioletowo-niebieskim, metalicznym połyskiem. Dorosłe osobniki można bezbłędnie odróżnić od kruków czy wron po jasnoszarej, całkowicie nagiej skórze u nasady dzioba. Młode gawrony mają tę nasadę jeszcze opierzoną, przez co bywają mylone z krukami.

Gawron to ptak, którego status w naszej gminie diametralnie zmienia się w zależności od pory roku. Choć pojedyncze pary gniazdują u nas wiosną, prawdziwy „najazd" gawronów Suchy Las przeżywa w okresie jesienno-zimowym.

Ptaki te pojawiają się licznie zwłaszcza jesienią i zimą, kiedy do lokalnych osobników dołączają wielkie stada migrantów ze wschodu Europy, żerujące na sucholeskich polach i w rejonach przemysłowo-magazynowych.

Gawrony są ptakami wybitnie stadnymi, są towarzyskie i głośne. Tworzą gigantyczne, wspólne noclegowiska, często na wysokich drzewach w pasach zieleni lub w pobliżu rejonów przemysłowych.

Rano stada te z głośnym krakaniem rozlatują się na okoliczne pola uprawne, gdzie dynamicznie poszukują pędów roślin, owadów oraz ziaren.

Na terenach rolniczych gminy gawrony pełnią podwójną rolę. Z jednej strony potrafią wydziobywać świeżo zasiane ziarna zbóż, z drugiej – masowo oczyszczają glebę z groźnych szkodników upraw, takich np. jak pędraki, podążając krok w krok za przemieszczającymi się przez pole maszynami.



Wrona siwa -upierzenie ma dwubarwne, z szarym tułowiem oraz czarną głową, skrzydłami i ogonem



WRONA to czyścioszka- tu myjąca żołędzia w rzece

Wrona siwa (Corvus cornix)

Wrona siwa to inteligentny i dostojny ptak, który w gminie Suchy Las zajmuje pozycję na pograniczu środowiska zamieszkałego i otwartego krajobrazu rolniczego. Można ją spotkać na obrzeżach osiedli mieszkaniowych, na terenach rekreacyjnych oraz na polach uprawnych rozciągających się między miejscowościami.

Wrona jest wyraźnie dwubarwna, z szarym tułowiem oraz czarną głową, skrzydłami i ogonem. Łatwa do zidentyfikowania dzięki kontrastowemu, popielatemu tułowiowi, który wyraźnie odcina się od czarnej głowy, „śliniaka" na piersi, skrzydeł oraz ogona.

Wrona ma mocny, lekko zakrzywiony dziób, idealny do rozrywania pokarmu. Ptaki te są niezwykle inteligentne i często widuje się je, jak poszukują pokarmu na trawnikach lub w pobliżu koszy na śmieci.

Wrony siwe żyją w parach, które często łączą się na całe życie i wspólnie bronią swojego terytorium. Ich inteligencja zadziwia badaczy. Wrony potrafią celowo wrzucać twarde orzechy włoskie na ruchliwe odcinki dróg krajowych i lokalnych (np. wzdłuż ulicy Obornickiej), czekając, aż przejeżdżające samochody rozgniotą skorupę, po czym sprytnie chwytają zawartość tejże skorupy w momentach zmiany świateł lub przerw w ruchu.

W przeciwieństwie do srok, które również należą do krukowatych, wrony preferują nieco bardziej otwarte przestrzenie z kępami wysokich drzew. Można je spotkać na obrzeżach Chludowa czy Golęczewa, żerujące na polach uprawnych, łąkach oraz w pobliżu rowów melioracyjnych, gdzie polują na drobne płazy i gryzonie.

Inteligencja i znaczenie w środowisku

Wszystkie krukowate występujące w gminie Suchy Las odgrywają kluczową rolę w lokalnym ekosystemie. Jako ptaki w większości wszystkożerne pełnią funkcję naturalnych sanitariuszy – usuwają padlinę, resztki organiczne oraz kontrolują populację gryzoni i owadów.

Życie krukowatych w tak dynamicznie rozwijającym się środowisku gminy niesie ze sobą wyzwania. Bliskość człowieka zapewnia ptakom łatwy dostęp do bazy pokarmowej, co czasami prowadzi do konfliktów (np. hałas w miejscach noclegowisk gawronów czy rozrzucanie odpadków).

Zrozumienie ich biologii oraz dbanie o odpowiednie zabezpieczanie kontenerów na śmieci pozwala jednak na harmonijne współistnienie z tymi fascynującymi i pożytecznymi ptakami.

Bogdan Grabowski



fot. Bogdan Grabowski













Złotnicki węzeł gordyjski

Świeżo wyremontowany asfalt, osiedlowa cisza i… ryczące silniki kilkudziesięciotonowych zestawów ciężarowych oraz pojazdów wojskowych. Wschodnia część Złotnik od kilku lat przypomina plac bojowy, na którym ścierają się interesy trzech kluczowych grup.

Po interwencjach mieszkańców, protestach przedsiębiorców i zaangażowaniu wojska, gmina po raz kolejny próbuje wypracować projekt organizacji ruchu.



Kompromis trafił do kosza

Czy najnowsza koncepcja ma szansę sprostać oczekiwaniom wszystkich stron, czy też z góry skazana jest na porażkę?

Historia sporu sięga 2022 r. To wtedy, w reakcji na narastające protesty lokalnej społeczności niegodzącej się na wzmożony ruch ciężkich ciężarówek po wąskich uliczkach wschodnich Złotnik, narodziła się pierwsza koncepcja ograniczenia tonażowego. Projekt zakładający zakaz wjazdu dla pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej (DMC) powyżej 12 ton na terenie całego osiedla zyskał na początku stycznia 2023 roku akceptację starosty poznańskiego. Radość mieszkańców nie trwała jednak długo. Stanowczy sprzeciw lokalnego biznesu oraz ujawnione uchybienia formalno-proceduralne zmusiły organ zarządzający ruchem do uchylenia podjętej decyzji.

Kolejny krok wykonano w kwietniu 2025 r. W nowym projekcie spróbowano iść na kompromis, dopuszczając przejazd ciężarówek pow. 12 ton tylko na wybranych ciągach komunikacyjnych. Po dwóch wyjątkowo burzliwych zebraniach mieszkańców i fali krytyki dokument ten również trafił do kosza. Obecnie w procedowaniu znajduje się kolejna, wstępna koncepcja. Niestety, napływające uwagi i wnioski od obu stron konfliktu znowu zwiastują pat.

Jak naprawdę powstaje projekt organizacji ruchu?

Aby zrozumieć, dlaczego procedura wlecze się miesiącami, warto przyjrzeć się formalnej ścieżce prawnej. Zgodnie z ustawą Prawo o ruchu drogowym oraz rozporządzeniem ministra infrastruktury z 23 września 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach, w gminie miejsko-wiejskiej obowiązuje ścisły podział ról. Wójt gminy odpowiada za przygotowanie koncepcji oraz złożenie formalnego wniosku o zmianę organizacji ruchu. Starosta poznański natomiast jest organem zatwierdzającym – to do niego należy ostateczna decyzja i podpis pod projektem.

Mieszkańców w tym procesie reprezentują organy wykonawcze jednostek pomocniczych – sołtys lub zarządy osiedli. To oni organizują zebrania, publikują materiały w sieci i zbierają uwagi. Standardowa procedura wygląda następująco: wójt zleca przygotowanie wstępnej koncepcji, mieszkańcy składają do niej wnioski, a samorząd po analizie zleca wykonanie ostatecznego Projektu Organizacji Ruchu (POR). Ten z kolei przechodzi konsultacje społeczne (zebrania, głosowania online) i trafia na biurko starosty. Po jego zatwierdzeniu następuje fizyczny montaż oznakowania.

W teorii brzmi to prosto, w praktyce na etapie konsultacji ścierają się trzy zupełnie odmienne wizje i priorytety.

Mieszkańcy: „Chcemy po prostu bezpiecznie żyć"

Dla osób mieszkających w Złotnikach dom ma być naturalnym azylem i miejscem odpoczynku po pracy. Mieszkańcy podkreślają, że osiedlowa infrastruktura drogowa powstała z myślą o ruchu lokalnym, a nie o obsłudze ciężkiego transportu przemysłowego.

Główne zarzuty lokalnej społeczności dotyczą bezpieczeństwa. Wąskie jezdnie i brak odpowiednio zabezpieczonych poboczy stwarzają śmiertelne zagrożenie dla pieszych, zwłaszcza dzieci wracających o zmroku ze szkoły oraz seniorów. Do tego dochodzi destrukcja infrastruktury: rozbijana przez ciężarówki nawierzchnia niedawno wyremontowanych dróg, zapadające się studzienki oraz rozszczelniające się sieci wodociągowe i kanalizacyjne pod wpływem potężnych drgań. Podnoszone są również kwestie finansowe – spadek atrakcyjności działek i wartości domów położonych przy szlakach tranzytowych, a także uciążliwości codzienne: hałas silników, maszyn i urządzeń pracujących całodobowo, spalinowy smród oraz wszechobecny pył.

Przedsiębiorcy: „Płacimy podatki i tworzymy miejsca pracy"

Po drugiej stronie barykady stoją lokalni przedsiębiorcy. Ich argumentacja opiera się na prawie do prowadzenia legalnej działalności gospodarczej. Podkreślają, że jako podatnicy zasilający budżet gminy mają równe prawo do korzystania z publicznych dróg. Co więcej, ich firmy dają zatrudnienie wielu mieszkańcom samej gminy i okolic.

W obliczu zagrożenia ograniczeniami tonażowymi biznes zaangażował Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorstw, wskazując na nieodwracalne straty finansowe. Przedsiębiorcy otwarcie zapowiadają wstąpienie na drogę sądową i żądania odszkodowań w przypadku naruszenia ich praw. Wskazują, że dodatkowe koszty logistyczne, wydłużenie tras dojazdowych czy utrata kontrahentów i klientów w skrajnych przypadkach mogą doprowadzić ich firmy do upadłości.

Wojsko i poligon: Kwestia bezpieczeństwa państwa

Jakby spór mieszkańców z biznesem był mało skomplikowany, do grona interesariuszy dołączyło wojsko. Trzy ulice osiedlowe w Złotnikach stanowią bezpośrednie wjazdy na teren poligonu Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych, ale nie wiadomo dlaczego głównym wjazdem na poligon stała się najliczniej zamieszkała ulica Łagiewnicka.

W obecnej, napiętej sytuacji geopolitycznej przemieszczanie się sił zbrojnych i intensywne szkolenia bojowe nie są zachcianką, lecz wymogiem obronności i odstraszania potencjalnego agresora. Wojsko nie dysponuje obecnie alternatywną, utwardzoną drogą techniczną dojazdową do poligonu, dlatego musi korzystać z dróg publicznych.

Mieszkańcy ul. Łagiewnickiej rozumieją doskonale potrzebę istnienia armii, ale sprzeciwiają się skali obciążeń. Nie akceptują propozycji zakazu zatrzymywania się przed własnymi posesjami ani przebudowy ulicy kosztem ich komfortu. Domagają się rozwiązań uspokajających ruch i wyznaczenia alternatywnego dojazdu dla wojskowych kolumn.

Czy możliwy jest wyczekiwany kompromis?

Całkowite zamknięcie dróg dla ciężarówek nie koresponduje z interesem lokalnych przedsiębiorców, a wstrzymanie przejazdów wojska w obecnych realiach politycznych jest nierealne ze względów strategicznych. Z drugiej strony pozostawienie obecnego stanu rzeczy oznacza dalsze niszczenie zdrowia i mienia mieszkańców. Kluczem do wyjścia z klinczu jest trójstronne porozumienie.

Wśród analizowanych rozwiązań kompromisowych wymienia się m.in elastyczne ograniczenie tonażowe (np. do 15 ton) z systemem dedykowanych przepustek dla lokalnych firm oraz ściśle uzgodnionym harmonogramem dostaw (z wyłączeniem nocy i godzin szczytu szkolnego).

Druga propozycja to bezwzględne ograniczenie prędkości do 30 km/h na wrażliwych odcinkach osiedlowych wraz z montażem fizycznych i kaskadowych elementów wymuszających wolniejszą jazdę.

Wreszcie trzecia propozycja to przyspieszenie budowy ulicy Czołgowej – strategicznej inwestycji, która ma docelowo stać się alternatywnym wjazdem na poligon i wyprowadzić ciężki sprzęt wojskowy poza osiedle Złotniki.

Rozwiązanie złotnickiego węzła gordyjskiego wymaga jednak odejścia od emocji na rzecz otwartego dialogu między wójtem, mieszkańcami, przedsiębiorcami i wojskiem. Bez wzajemnych ustępstw kolejny projekt organizacji ruchu po raz trzeci wyląduje w koszu.

Radny Michał Przybylski











Przyciąga ludzi od dekady, bo jest prawdziwa

Morsy Złotniki nowy sezon rozpoczęły z przytupem. Trudno się dziwić, zaczęły przecież właśnie swój dziesiąty sezon morsowania. A skoro tak, to nic dziwnego, że pojawił się tort. A nawet dwa torty.

O tort ze stosownym napisem i stylizowanym rysunkiem uśmiechniętego morsika zadbała sama liderka klubu, czyli Ewa Korek. Tort kupiła w Piekarni Cukierni Nowaczyk, mieszczącej się przy ulicy Klonowej w Suchym Lesie.

Pochodnia na morsie

Klubowicze natomiast, w tajemnicy przed swoją liderką, skrzyknęli się i kupili Ewie zabawną koszulkę oraz bukiet stu róż. A pojawiła się ich w październikową niedzielę nad Jeziorem Kierskim też prawie setka, choć do chłodnej wody weszło „tylko" 56 osób.

No dobrze, a na czym polegała „zabawność" wspomnianej koszulki? Umieszczona na niej grafika przedstawia karykaturę Ewy, która płynie na wielkim morsie na czele jeszcze większej grupy swoich klubowiczów. A nad tą morsową flotyllą widnieje napis „Jaram się jak pochodnia". Jeśli ktoś nie wie – jest to ulubiony okrzyk szefowej klubu.







A jak Szefowa przyjęła prezenty?

– Było mi oczywiście niezwykle miło! – podkreśla Ewa Korek. – Bardzo się cieszę, że klub działa już tyle lat, że ludziom wciąż się chce. Bo dzięki temu to, co robię, zwyczajnie ma sens – mówi wzruszona.

Patrząc na tłum na plaży nie ma się wątpliwości, że praca naszej rozmówczyni przy budowie klubu jak najbardziej ma sens. Tym bardziej, że wśród wspomnianych 56 osób, które zażyły orzeźwiającej kąpieli, znalazło się też 10 nowych osób, które morsowały po raz pierwszy, ale od razu oświadczyły, że bynajmniej nie po raz ostatni.

– Wśród tych nowych są też Asia i Gosia, siostry, moje Goldenki – informuje Ewa, która prowadzi też klub rowerowy Golden Bike Team. – Obie jeździły z nami przez cały sezon, a w czasie czerwcowej rywalizacji gmin wykręciły po ok. 1000 km – chwali. – W czasie naszych licznych rajdów namawiałam obie dziewczyny, żeby w październiku zajrzały na Łabędzią, mówiłam im „tylko przyjedźcie zobaczyć" – mruży oko. – No to przyjechały. I się zajarały – nie kryje radości.

Ktoś wyłączył deszcz

Kiedy blisko setka ludzi pojawiła się na plaży, warunki pogodowe nie zachęcały do kąpieli. Temperatura powietrza sięgała 9 stopni, a wody 12,2. Powiecie, że nie aż tak zimno jak na morsowanie? Do tego woda cieplejsza od powietrza, więc wejście do jeziora nie powinno być trudne?

– Teoretycznie – śmieje się Ewa. – Bo w tę niedzielę wiało i lało. Mówiłam nawet, że niebo wzruszyło się naszym jubileuszem i ze wzruszenia płacze – żartuje. – Ale wszyscy byliśmy tak podjarani, że pogoda nam nie przeszkadzała. Zresztą kiedy tylko zaczęliśmy rozstawiać namioty, nagle ktoś wyłączył deszcz. Kropić zaczęło dopiero, kiedy byliśmy już w wodzie, a wtedy przecież i tak byliśmy już mokrzy – podsumowuje wesoło.

Niektórzy to nawet mokrzy od stóp do głów, bo ok. 20 osób, w tym i sama Szefowa, zdecydowało się na pełen reset, czyli zanurzenie razem z głową.

A ponieważ był to wyjątkowy początek sezonu, na samej kąpieli oczywiście się nie skończyło. Było kosztowanie dwóch tortów, były też i inne słodycze: ciasteczka migdałowe i rogaliki z marmoladą.

– Drugi tort, bezglutenowy, upiekła moja siostra Maja – informuje Szefowa. – A ciasteczka przywiozła kierowniczka z Piekarni Cukierni Nowaczyk z Suchego Lasu – dodaje.

Dlaczego akurat z tej piekarni? Bo tam pracuje jedna z morsujących na Łabędziej osób. I delegacja z piekarni przybyła na wydarzenie.

– Kierowniczka przyjechała ze słodkim prezentem, przy okazji promować piekarnię, która jest nowym miejscem na mapie naszej gminy – dodaje Ewa. – A tak duże wydarzenie jak nasze to przecież idealna okazja – nie kryje uzasadnionej dumy.

Wzajemna energia

Jubileusz wymaga szczególnej oprawy, czyli nie tylko prezentów i słodkości, ale także przemówień. Przemawiała więc oczywiście sama Szefowa, ale przemawiał też mors, którego Ewa – z racji na pewną różnicę wieku – nazywa swoim morsowym Tatą.

A „Tata" mówił o Ewie. O tym, że jest sołtyską Złotnik Wsi, a poza tym prowadzi dwa kluby sportowe. O tym, że honorowo oddaje krew oraz organizuje rowerowe rajdy, a w tym i stukilometrowe rajdy charytatywne. O tym, że organizuje nie tylko cotygodniowe morsowania, ale i morsowe wyjazdy (np. do polskiej Przesieki i polskiego Mielna oraz nad czeską Mumlavę).

Swoją drogą najbliższy morsowy wyjazd do Przesieki już 5 grudnia, na tradycyjną kąpiel mikołajkową.



fot. Morsy Złotniki

– Szefowa po prostu przyciąga ludzi, bo jest szczera, prawdziwa – podsumował „Tata". – Za to właśnie ludzie cenią ją najbardziej. I czerpią z niej energię.

– A ja czerpię energię z moich klubowiczów – dodaje wzruszona Ewa.

Chcesz morsować z Ewą i jej przyjaciółmi? Nic prostszego. Po prostu przyjedź w najbliższą niedzielę o godz. 11.00 na Plażę Łabędzią nad Jeziorem Kierskim. Dla pewności śledź też uważnie fanpage Morsów Złotniki na Facebooku.

Duch zabawy

Zanim jednak nasze Morsy wybrały się do Przesieki, wybrały się jeszcze nad Jezioro Kierskie z okazji Halloween. Tym razem nietypowo, bo wieczorem.

– Chodziło oczywiście o odpowiedni nastrój – wyjaśnia Szefowa. – W święto duchów zawsze kąpiemy się przebrani i ucharakteryzowani, a do wody wchodzimy z płonącymi pochodniami. Pochodnie kupiłam bambusowe, z bezpiecznym zbiorniczkiem wypełnionym niedymiącym płynem, z wymienialnym knotem. Chodzi m.in. o to, żeby można było bezpiecznie przewozić je autem.

A jak w tym roku wyglądały straszne przebrania?

– Bardzo różnie – odpowiada Ewa. – Ja, Danka i Julka przebrałyśmy się za lekarki, które uciekły z wariatkowa – śmieje się. – Ja miałam siekierę w głowie, Danka nóż, a Julka piłę. Do tego sztuczna krew na buźkach. Z kolei Monika przebrała się za Wednesday i zachowała kamienną twarz, kiedy pokładaliśmy się ze śmiechu. Marcin miał na głowie biały kaptur, a w ręku drewniany kij ze światełkami. Mateusz na głowie miał czarny worek, a w ręku wydrążoną dynię ze światełkiem w środku. Wyglądało to tak, jakby niósł w ręku własną głowę – aż się wzdryga. – Były też wróżki, wiedźmy, doktor rzeźnik, umarła panna młoda, klauny, pani śmierć, duchy morsów z długimi kłami… – wymienia.

Po drodze nad jezioro morsy wstąpiły do mieszkania naszej redaktor naczelnej Agnieszki Łęckiej.

– Kiedy szliśmy przez osiedle środkiem uliczki, jakieś auto się zatrzymało, więc zaczęliśmy biec w jego kierunku – śmieje się Ewa Korek. – Było kupę zabawy. Wesoło było też u Agnieszki, która po naszym okrzyku „Cukierek albo psikus" natychmiast zadzwoniła do sąsiada, starszego pana pochodzącego z Koszalina. No i na klatce schodowej zrobiło się bardzo wesoło, bo my po prostu lubimy i umiemy się bawić! – podkreśla.

A jak ta wizyta morsowych przebierańców wyglądała z punktu widzenia Agnieszki?

– Otworzyłam drzwi i nikogo nie zauważyłam – relacjonuje nasza pani redaktor. – Wyszłam więc na korytarz i przyznaję, że trochę się wystraszyłam, kiedy ujrzałam tam przebierańców. Pamiętałam o Halloween, miałam przygotowane cukierki, bardzo dobre, ale oczekiwałam raczej wizyty dzieci, a nie niespodzianki od ekipy sołtys Korek – mruży oko. – Niemniej morsowa ekipa wyglądała obłędnie, sąsiad też się ucieszył z tej wizyty, zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie – relacjonuje. – A dzieci? One przyszły potem i też dostały cukierki. Najmłodsi zawsze są u mnie mile widziani, bo lubię dobrą zabawę – zapewnia. – Zapraszam za rok!

Pożeracze ciał

Tego ducha zabawy, czarnego humoru czuć było też niedługo później na plaży Łabędziej. Ekipa Ewy rozstawiła halogeny i ustawiła głośnik, z którego popłynęła muzyka z horrorów.

Julka, która akurat nie czuła się najlepiej i rozsądnie nie zdecydowała się na kąpiel, postanowiła udawać zwłoki. Położyła się na plaży, a reszta przebierańców zaczęła zjadać jej… jelita i oczy.

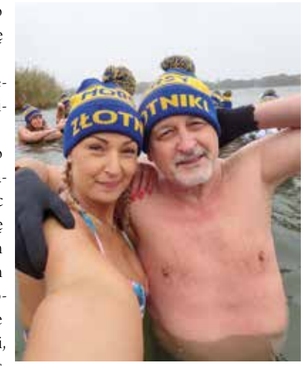
– Za „jelita" robił kisiel z makaronem i sokiem z buraka, a za „oczy" żelki – wyjawia nasza rozmówczyni. – Moja siostra Maja nagotowała aż trzy czwarte wiaderka tego kisielu. Filmik z konsumpcji opublikowaliśmy w necie, a kolejnego dnia w pracy pytano mnie, kto wpadł na ten pomysł. No jak to kto, takie zwariowane pomysły to mam tylko ja – parska radosnym śmiechem.

Konsumpcja konsumpcją, a sama kąpiel? Zaczęło się niecieka-wie, bo kiedy morsy szykowały się na plaży do kąpieli, zaczął padać deszcz. Na szczęście padał tylko jakieś trzy minuty. Kąpiel w czarnej toni Jeziora Kierskiego to już była sama przyjemność.

Najbardziej niesamowity pomysł na kąpiel przyszłoroczną?

– Pełny reset Mateusza, tego z dynią w ręku – mówi Ewa Korek. – Dynia też znajdzie się pod wodą, a w toni jeziora wciąż będzie połyskiwać światełko. Przewiduję, że wrażenie może być niesamowite!

Krzysztof Ulanowski













fot. Morsy Złotniki (6x)





fot. Maciej Łuczkowski (2x)

Człowiek z żelaza nie jest maszyną

Z Sebastianem Dudzikiem, osiemnastolatkiem, który ukończył Iron Mana i mieszkańcem naszej gminy, rozmawiamy o ekstremalnych wyzwaniach sportowych, niezliczonych kryzysach, życzliwości współzawodników i dodającym skrzydeł dopingu.

– Skąd pomysł na Iron Man i kiedy ten pomysł się pojawił? Czy nie było obaw, że to jednak za trudne wyzwanie dla osoby w tak młodym wieku? Przypomnijmy, że Iron Man to 3,8 km dystansu pływackiego, 180 km na rowerze i 42,2 km biegu (maraton).

– Na zawody we włoskiej miejscowości Cervia zapisałem się we wrześniu ubiegłego roku. Zaznaczam, że i wcześniej nie byłem typem kanapowca; chodziłem na siłownię. Pewnego dnia kupiłem w Empiku książkę „Nic mnie nie złamie" Davida Gogginsa, o samorozwoju, o ekstremalnych wyzwaniach sportowych, w tym m.in. o triathlonach. Autor miał ciężkie dzieciństwo, dorastał w trudnych warunkach i stąd jego pomysł na sporty ekstremalne i doprowadzanie się do ekstremalnych stanów.







– Rozumiem, że książka zrobiła duże wrażenie?

– Zdecydowanie. Była to zresztą pierwsza książka, którą przeczytałem w całości, bo lektury w szkole czytałem, ale… w części. Mój sąsiad jest triathlonistą i wprowadził mnie w temat głębiej. Pojawiła się zajawka, żeby zostać najmłodszym Polakiem, który ukończył Iron Mana. Urodziłem się 10 września, a zawody najbliższe moim urodzinom miały się odbyć 19 września, właśnie we Włoszech. Dlatego zdecydowałem się tam startować. Wiedziałem, że Iron Man to duże wyzwanie, ale przyznam, że wtedy nie myślałem o tym jeszcze zbyt wiele.

– No dobrze, a podczas treningów nie pojawiło się zwątpienie? Jak w ogóle te treningi wyglądały?

– Przyznam, że rok treningu przed Iron Manem to nie aż tak dużo. Tak naprawdę powinienem był trenować półtora roku. Za treningi wziąłem się więc ostro. Najpierw postawiłem na bazę. Trenowałem sześć razy w tygodniu: dwa razy basen, dwa razy rower i dwa razy bieganie. Basen to oczywiście „Octopus" w Suchym Lesie, biegałem raczej na terenie gminy, a na rowerze jeździłem także poza gminę. Jakiś miesiąc, może półtora przed zawodami rozpocząłem długie wybiegania, tak do 20, a nawet 30 km. No i długie jazdy rowerem. Dojeżdżałem do Obornik, do Chodzieży…

– Plany treningowe pod Iron Mana można zapewne znaleźć w internecie?

– Przez pierwsze miesiące korzystałem z planów znalezionych w necie, ale od stycznia tego roku miałem już trenera, Szymona Fajoka z Poznania, znanego w środowisku triathlonowym, absolwenta poznańskiej AWF. A co do pytania, czy obawiałem się, że Iron Man to zbyt trudne wyzwanie – nie zacząłem od Iron Mana. W ramach treningu startowałem też w łatwiejszych triathlonach. Już we wrześniu 2025 r. pokonałem jedną ósmą Iron Mana – w pożyczonej piance, na starym rowerze i w starych butach biegowych. Potem wiosną i latem pokonałem kolejno: znów jedną ósmą, potem jedną czwartą i wreszcie miałem wystartować w jednej drugiej Iron Mana, ale był to też okres, kiedy łączyłem trening z pracą, żeby zarobić na starty. W efekcie rozchorowałem się i tę połówkę musiałem opuścić…. Dodam, że zawody późną wiosną i latem były ciężkie, bo było wtedy bardzo ciepło.

– Czy poza tą chorobą były też jakieś mniejsze kryzysy podczas treningów?

– Oj, takich kryzysów to bym nawet nie zliczył. Wielokrotnie nie chciało mi się rano wstać, miałem ochotę jeszcze sobie poleżeć. A tu musiałem iść na basen, a zaraz potem do pracy. Na szczęście z czasem wyrobiłem w sobie dyscyplinę, choć parę treningów i tak sobie odpuściłem, bo nie miałem po prostu ochoty. Nie jestem przecież jakąś maszyną. Żeby było ciekawiej, najczęściej zwątpienie zacząłem odczuwać pod koniec tego niełatwego roku, bo wtedy treningi były już bardzo intensywne, z weekendową kulminacją. Wychodziłem wtedy na pięć lub sześć godzin na rower, a potem dokładałem sobie jeszcze pół godziny biegu…

– Jako maratończyk mogę powiedzieć, że wielu biegaczy uprawia tzw. turystykę biegową, czyli wyjeżdża na maraton do atrakcyjnego miasta, a przy okazji to miasto i jego okolice zwiedza. Czy w Pana przypadku można mówić o turystyce triathlonowej?

– Nie było to zaplanowane i w ten sposób wtedy nie myślałem. Ale ta turystyka wyszła poniekąd przypadkiem, bo pojechaliśmy ze znajomym do Cervii kamperem. Tak było najłatwiej przetransportować na miejsce rower, piankę, buty, żywność… No i coś tam po drodze zobaczyliśmy.

– Proszę opowiedzieć o samych zawodach. Zaczęliście od pływania w Adriatyku, nie takiego rekreacyjnego, bo to było przecież ściganie się na długim dystansie i w dużej grupie ludzi. To musiało zrobić na Panu wrażenie.

– Dodam, że było to moje pierwsze pływanie w morzu, na szczęście ciepłym, choć trzeba było uważać na meduzy. Jedna z nich mnie nawet oparzyła, na szczęście pręga szybko zeszła. Ludzi rzeczywiście było sporo, bo wraz ze mną wystartowało 2,5 tys. zawodników. Dobrze mieć wtedy oczy dookoła głowy, żeby nie zarobić przypadkowego uderzenia ręką lub kopa w twarz. Do tego wskazane było wypatrywanie bojek, żeby nie zgubić trasy, choć ja na to akurat znalazłem sposób i wybrałem sobie grupkę pływaków, za którą się trzymałem. Płynęliśmy wzdłuż brzegu, a w pewnym momencie zrobiliśmy nawrotkę i wróciliśmy do miejsca startu. Pokonanie wpław 3,8 km zajęło mi godzinę 19 minut i dwie sekundy.

– A na mecie trzeba było zdjąć piankę, wytrzeć się, założyć kolarskie ciuchy i wskoczyć na rower…

– No i zrobić tym rowerem dwie pętle po 90 km po okolicy miasta. Na szczęście organizatorzy opracowali fajną trasę,w 80 proc. biegnącą po autostradzie, zamkniętą oczywiście na czas zawodów dla ruchu samochodowego. Pogoda, niestety, była kapryśna: czasem słońce, czasem deszcz. Na pierwszym rondzie się przewróciłem i mocno starłem skórę. Na szczęście rower nie ucierpiał, bo zasady były takie, że musiałbym sam go naprawiać…

– Jak udało się przeżyć taki wymagający dystans, do tego z kontuzją i po długim dystansie pływackim?

– Przyznam, że pierwszy raz w życiu pokonałem aż tak długi dystans, jednak nie było źle. Nie czułem, że wcześniej pływałem. Ważne było odżywianie, bo wiadomo, że na takiej trasie sporo się spala. W bidonach miałem izotonik, a na każdej pętli mieliśmy po dwa punkty żywieniowe, na których dostawałem żele i batony energetyczne.

– Wokół był tłum innych zawodników. Czy to przeszkadzało?

– Przeciwnie. Zawodnicy pomagali sobie nawzajem: kiedy widzieli kogoś za sobą to puszczali go, a gdy na jezdni leżała jakaś przeszkoda, przykładowo leżący bidon, pokazywali ją zawodnikowi z tyłu, by przypadkiem na nią nie wjechał. Szczególnie wspierali się rodacy. Kiedy widziałem u kogoś na numerze startowym polską flagę, zagadywałem, dodawałem otuchy. Mnie też inni Polacy dopingowali. I ku mojemu miłemu zaskoczeniu na mecie dystansu rowerowego byłem wciąż świeży, miałem sporo energii. 180 km na rowerze pokonałem w sześć godzin siedem minut i 35 sekund. Myślałem nawet, że na mecie całych zawodów uda mi się złamać 12 godzin…

– No właśnie, bo pozostał jeszcze maraton, ponad 42 km biegu, taka wisienka na torcie. Przebiegłem w życiu ponad 20 maratonów, ale przyznam, że nie wyobrażam sobie tak wyczerpującego biegu tuż po tak długich dystansach w wodzie i na rowerze…

– Jak mówiłem, na starcie maratonu wciąż czułem się rześki. Pierwsze trzy kilometry przebiegłem w tempie 5:45 minut na kilometr. Szybko zorientowałem się jednak, że mam zbyt wysokie tętno i zwolniłem do 6 - 6:30 minut. Oczywiście i tak nie obyło się bez kryzysów.

– Kiedy przyszedł pierwszy kryzys?

– Biegliśmy cztery pętle po 10,5 km. Pierwszy kryzys pojawił się już po zrobieniu pierwszej pętli. Poczułem ból w nogach i brak chęci do kontynuowania biegu. Trudne były też końcówki drugiej i trzeciej pętli, bo widziałem dobiegających do mety finisherów, co z pewnością mi nie pomagało. Pomimo to ani przez sekundę nie zwątpiłem w osiągnięcie dobrego czasu.

– Sporo osób kibicowało?

– O tak, bardzo pomagali kibice, którzy stali wzdłuż trasy i dopingowali konkretnych zawodników, krzycząc np. „Come on, Sebastian". To było niezwykle miłe i dodawało skrzydeł: po takich okrzykach wręcz przyspieszałem. Kibicowali też moi przyjaciele, dzięki czemu choć na moment zapominałem o kryzysach. No i malowniczość samej trasy. Raz na jakiś czas biegliśmy przez wąskie uliczki historycznej części miasta, co było fajne.

– Jakiś sposób na kryzysy?

– Trzeba było czymś zapełnić głowę, żeby o nich nie myśleć. Mówi się przecież, że długie dystanse biega się głową, a nie nogami. Miałem też swój cel: postanowiłem, że nie będę przechodził do marszu, choć regulamin na to pozwala. Zwalniałem tylko przy punktach żywieniowych. Bo wiem, że jeśli się przez jakiś czas idzie, to potem trudno znów poderwać się do biegu. No i jak wielu maratończyków mniej więcej po 30. km poczułem euforię i przez kilka minut miałem ochotę się śmiać.

– A sama końcówka?

– Ostatnie kilometry przed metą były ciężkie; nieraz w czasie treningów wyobrażałem sobie, jak to będzie wyglądać, ta chwila gdy przejdę przez metę. I nieraz na samą myśl o tym aż łezka kręciła mi się w oku. Lecz gdy nadeszła ta chwila i usłyszałem „Sebastian Dudzik, YOU ARE AN IRONMAN", to nie czułem nic, byłem zmęczony, wypłukany z sił i emocji. Przebiegłem maraton w cztery godziny 32 minuty i 35 sekund. Mój pierwszy maraton, do tego pokonany w ramach Iron Mana! Całe zawody pokonałem w 12 godzin 13 minut i 39 sekund.

– Szczerze gratuluję! A ból mięśni trwał jeszcze długo?

– Nogi bolały mnie potem jeszcze trzy, może cztery dni, choć ostrzegano mnie, że potrwa to tydzień. No i bez przesady: na mecie bez problemu się przebrałem, a potem wróciłem rowerem do kampera. Bez specjalnej radości z jazdy, ale i bez problemów.

– Wrócił Pan kamperem do Golęczewa i co dalej? Ultramaratony? Bo co może być trudniejszego od Iron Mana?

– Oj, są jeszcze podwójne Iron Many. Ale póki co nie mam takich planów, nie wiem, może kiedyś… Bo przygotowania do tego typu zawodów oznaczają naprawdę i ciężkie treningi, i niemałe wydatki.

– Co by Pan na koniec powiedział naszym Czytelnikom?

– Zachęcam wszystkich do stawiania sobie celów sportowych, w tej czy innej dyscyplinie. Bo przecież nikt z nas nie wie, co będzie za rok czy dwa. Nie mamy nieskończenie wiele czasu i to od nas zależy, jak ten czas wykorzystamy.

Rozmawiał Krzysztof Ulanowski

prodentis
stomatologia
Stomatologia Rodzinna
ul. Azaliowa 2B
62-002 Złotniki
Rejestracja telefoniczna
510 088 228
www.stomatologiaprodentis.pl
✓ Profilaktyka
✓ Stomatologia zachowawcza
✓ Stomatologia dziecięca
✓ RTG pantomograficzne
✓ Znieczulenie komputerowe
✓ Mikroskop
✓ Wybielanie
✓ Higiena
✓ Konsultacje
✓ Chirurgia
✓ Protetyka
✓ Pomoc w bólu

Warto spełniać swoje marzenia

Z Barbarą Dudzik, mamą triathlonisty Sebastiana Dudzika, rozmawiamy o sportowym trybie życia oraz o życiowych zwycięstwach, bynajmniej nie tylko tych sportowych.

Zastanawiam się, kim mogą być rodzice kogoś, kto w wieku 18 lat ukończył tak trudne zawody jak Iron Man. Czy sport towarzyszył Wam przez całe życie?

– Jesteśmy zwykłymi ludźmi. Ja pracuję w firmie Apart, w dziale diamentów, w Suchym Lesie. Od dwóch lat zajmuję się masażem ajuwerdyjskim i kobido. Udzielam się też społecznie w Kole Gospodyń Wiejskich Golęcze-Wianki. Jako nastolatka grałam w koszykówkę i siatkówkę. Mąż jest zawodowym kierowcą. Kiedyś grał w piłkę nożną w GKS Golęczewo, a teraz klubowi kibicuje; akurat w tej chwili jest z synami na meczu.

– Jak oboje przyjęliście decyzję Sebastiana, że chce wystartować w Iron Manie?

– Powiem krótko: oboje uważamy, że warto spełniać swoje marzenia. Sebastian zaczął się interesować sportem, kiedy miał 14, może 15 lat. Mateusz, starszy syn, chodził wtedy na siłownię i wciągnął w to młodszego. Obaj bracia są ze sobą w doskonałej komitywie. Sebastianowi spodobało się, wyrobił sobie sylwetkę i stwierdził, że chciałby spróbować także czego innego. I wtedy wymyślił swój start w Iron Manie.

– A starszy syn uprawia inne dyscypliny sportu?

– Nie, Mateuszowi obecnie wystarcza siłownia, na którą chodzi dwa, czasem trzy razy w tygodniu. Kiedyś chodził na treningi piłki nożnej. Dodam, że sama chodzę czasem na siłownię, tak dla zdrowia. Bywałam w Fit Athletica w Suchym Lesie, a teraz chodzę do 36 MINUT.

– Czyli jednak można powiedzieć, że jesteście sportową rodziną.

– Pewnie tak, ale nie można powiedzieć, żebyśmy jakoś bardzo starali się rozbudzać sportowe zainteresowania synów. Nie zabieraliśmy ich np. zimą na narty. To bardziej obaj synowie motywują nas sportowo, doradzają nam też w sprawach diety. Sebastian zdecydowanie zawdzięcza swój sukces samemu sobie. Potrafi wyznaczyć sobie cel i konsekwentnie go realizować. I z pewnością tego nie żałuje, bo wrócił z Włoch bardzo szczęśliwy.

– Wy jako rodzice zapewne też się z jego sukcesu cieszyliście.

– Ależ oczywiście, że tak! Przed domem Sebastiana powitało ok. 30 osób, bo nie tylko rodzina, ale i sąsiedzi. Syn dostał koronę, strzelały petardy. Niespodzianka się udała; Sebastian wyglądał na bardzo zaskoczonego. Ale też to uroczyste powitanie mu się należało, bo swoim sukcesem w Iron Manie zrobił piękny prezent swoim rodzicom na 30-lecie ich ślubu. To był bardzo dobry rok!

Rozmawiał Krzysztof Ulanowski



SALON FRYZJERSKI
Piękny Włos

- najmodniejsze koloryzacje
- stylowe strzyżenia damskie, męskie, dziecięce
- modelowanie / stylizacja włosów / upięcia
- pielęgnacja oraz regeneracja włosów
- zabiegi keratynowego prostowania / botox
- zabiegi bioplastii


Patrycja Dopierała
właścicielka salonu



SALON FRYZJERSKI PIĘKNY WŁOS
ul. Szarych Szeregów 12/13
Poznań, tel. 577 737 102
salonpieknywlos@onet.pl

/pieknywlos_
/salonpieknywlos
/salonpieknywlos.booksy.com

ZAREZERWUJ WIZYTĘ





Zmiana szkoły dziecka po rozwodzie. Czy jeden rodzic może zdecydować samodzielnie?

Rozwód rodziców często wiąże się z koniecznością reorganizacji życia całej rodziny. Zmiana miejsca zamieszkania, nowe obowiązki i podział opieki nad dzieckiem mogą prowadzić do kolejnych problemów. Jednym z nich jest decyzja o zmianie szkoły. Czy rodzic, z którym dziecko mieszka na co dzień, może samodzielnie przenieść je do innej placówki?

Po rozwodzie rodzice często muszą zmierzyć się z koniecznością dostosowania dotychczasowego życia do nowych okoliczności. Zmiana miejsca zamieszkania jednego z nich może wiązać się również z potrzebą przeniesienia dziecka do innej szkoły. Nie zawsze jednak oboje rodzice zgadzają się na takie rozwiązanie.

Rozwód nie oznacza utraty prawa do decydowania

W sytuacji, gdy matka chce wybrać dziecku placówkę bliżej nowego miejsca zamieszkania, a ojciec sprzeciwia się tej decyzji, pojawia się pytanie, kto ma prawo rozstrzygnąć o dalszej edukacji małoletniego.

Podstawowe znaczenie ma zakres władzy rodzicielskiej określony w wyroku rozwodowym. Sam fakt, że dziecko mieszka z jednym z rodziców, nie oznacza automatycznie, że drugi traci prawo do współdecydowania o jego edukacji.

Zgodnie z art. 97 § 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego o istotnych sprawach dziecka rodzice rozstrzygają wspólnie. W przypadku braku porozumienia decyzję podejmuje sąd opiekuńczy. Wybór szkoły oraz przeniesienie dziecka do innej placówki co do zasady należą do takich istotnych spraw.

Co zrobić, gdy rodzice nie mogą się porozumieć?

W praktyce spory dotyczące edukacji często wynikają z odmiennych ocen sytuacji dziecka. Jeden rodzic wskazuje na lepsze warunki nauki w nowej szkole, drugi podkreśla znaczenie dotychczasowych przyjaźni i stabilizacji.

Nie bez znaczenia pozostają również emocje towarzyszące rozstaniu rodziców. Niekiedy nierozwiązane konflikty, wzajemne pretensje czy poczucie krzywdy sprawiają, że jeden z rodziców sprzeciwia się decyzjom drugiego nie tyle ze względu na rzeczywiste potrzeby dziecka, ile w ramach utrzymującego się sporu między byłymi partnerami.

Zdarza się również, że kwestie dotyczące edukacji stają się kolejnym obszarem walki o wpływ na życie dziecka. Tymczasem decyzje w tym zakresie nie powinny służyć rozliczaniu dawnych konfliktów, lecz uwzględniać przede wszystkim dobro małoletniego.

Jeżeli rodzice nie osiągną porozumienia, każdy z nich może zwrócić się do sądu opiekuńczego o rozstrzygnięcie istotnej sprawy dziecka. Sąd oceni okoliczności konkretnego przypadku, uwzględniając między innymi odległość od szkoły, czas dojazdu, potrzeby edukacyjne dziecka, jego relacje z rówieśnikami oraz warunki zapewniające mu prawidłowy rozwój.

Znaczenie ma również stanowisko samego dziecka. Jeżeli jego rozwój i dojrzałość na to pozwalają, sąd powinien wysłuchać małoletniego i w miarę możliwości uwzględnić jego rozsądne życzenia.

Nie każda decyzja należy do obojga rodziców

Zakres uprawnień każdego z rodziców w podejmowaniu decyzji dotyczących dziecka określa przede wszystkim orzeczenie sądu w przedmiocie władzy rodzicielskiej. W przypadku gdy sąd ograniczył władzę rodzicielską jednego z rodziców, istotne jest ustalenie, czy ograniczenie to obejmuje również kwestie związane z edukacją małoletniego, czy też rodzic nadal zachował prawo współdecydowania w tym zakresie. Każda sprawa wymaga zatem indywidualnej oceny, z uwzględnieniem treści wydanego orzeczenia.

Zmiana szkoły po rozwodzie nie powinna być narzędziem w konflikcie między byłymi małżonkami. Dla dziecka jest to często poważna zmiana, która wpływa na jego codzienne życie, poczucie bezpieczeństwa i relacje z otoczeniem. Dlatego nawet po zakończeniu małżeństwa rodzice powinni pamiętać, że nadal łączy ich odpowiedzialność za wspólne dziecko.

Najważniejsze nie jest to, który z rodziców ma rację, lecz to, jakie rozwiązanie będzie rzeczywiście najlepsze dla małoletniego.



Kancelaria Adwokacka
Iwona Kęsik-Sójka
ul. Młyńska 9/1, 61-730 Poznań
tel. 790 739 689
kancelaria@adwokat-kesiksojka.pl
www.adwokat-kesiksojka.pl

IWONA KĘSIK-SÓJKA
KANCELARIA ADWOKACKA

UBEZPIECZENIA

Nowy Rynek 2 (obok poczty)
62-002 Suchy Las
czynne pn. - pt: 10°° - 18°°
tel. kom. 507 128 032
biuro@ubezpieczeniasucholeskie.pl

POJAZDY · DOM · PODRÓŻE · WAKACJE · FIRMA · I INNE

www.ubezpieczeniasucholeskie.pl





EDEN DELI DELIKATESY & BISTRO

Trudno kupić prezent komuś, kto ma wszystko?

Zaskocz smakiem...

Wpadnij do nas!

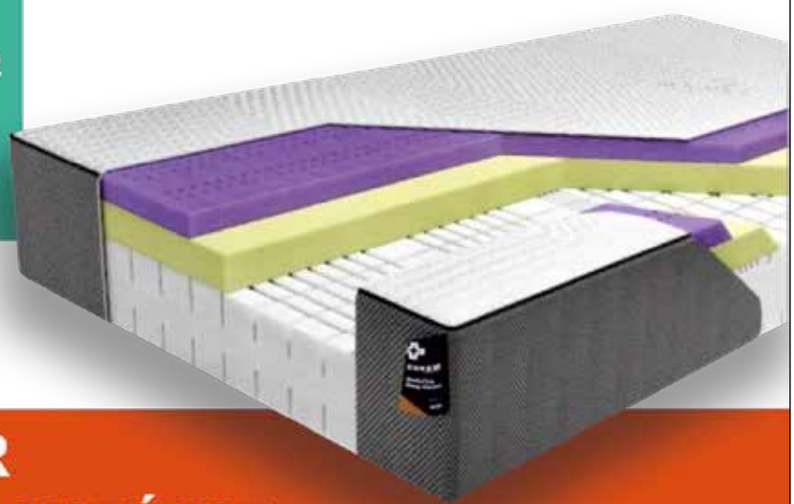
Eden Deli
ul. Klonowa 1, Suchy Las
tel. +48 670 811 911

Sen jest ważny...
SERIO.

Materace Łóżka Meble Akcesoria



spanie na wypasie
780 710 556
poznan.obornicka@drmaterac.pl



NAJWIĘKSZY WYBÓR
NAJNIŻSZE CENY W MIEŚCIE

Dr Materac
Salon Dr Materac Poznań
ul. Obornicka 287, 60-691 Poznań